Dziś w numerze dodatek: URODA i ZDROWIE

Wtorek, 12 lutego 1935 — Nr. 36 — Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Bydgoski

12 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORSKI — GAZETA MORSKA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI — GAZETA GDAŃSKA
DZIEŃ TCZEWSKI — DZIEŃ KUJAWSKI — GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102

Szary człowiek a opozycja

(l.) Przeciętny obywatel zdaje sobie dobrze sprawę z tego, że sejmowładztwo w Polsce już nie wróci i że warcholstwu partyjnemu ukręcono łeb na zawsze. Wie on doskonale o tem, że **Marszałek Piłsudski wyrwał z korzeniami zło, istniejące przed majem 1926 roku.**

Nowy stan rzeczy zdjął bielmo z oczu również i przywódcom stronnictw opozycyjnych, którzy wszakże dla podtrzymania swego prestiżu osobistego i swych wpływów partyjnych chcą wymknąć się kapitulacji, jaka rychlej czy później ich czeka.

Natomiast w rozmowach prywatnych i poufnych przyznają oni bez ogródek, że siła stronnictw opozycyjnych zmalała do minimum i że **w całej Polsce nie ma człowieka, któryby był w stanie dzisiejszą rzeczywistość na inne pchnąć tory.**

Wśród członków partyj opozycyjnych, którym daje się ustawicznie nowe zastrzyki w formie demagogicznych haseł i niezliszczalnych obietnic, rozpanoszyły się **apatja i zniechęcenie**, uzewnętrzniające się w coraz śmielszej negacji i w coraz silniejszej abstynencji od pozytywnej pracy organizacyjnej.

Szary człowiek nie chce i nie może mieć zaufania do ludzi, którzy już dawno przestali wierzyć w swe posłannictwo, a których podtrzymuje jedynie wiara i nadzieja w intratne stanowisko partyjne lub mandat poselski.

Demagogiczne hasła stronnictw opozycyjnych, wysuwane zresztą coraz ciszej i skryciej, dziś nikogo nie nęcą, raczej oburzają.

Szary człowiek nie idzie już na lep słodkich czy bałamutnych słówek przywódców opozycyjnych, chcących nadal łowić złote rybki w mętnej wodzie. Widzi on w całej pełni **bezpłodność opozycji** i coraz więcej odsuwa się od niej.

Drgająca w konwulsjach opozycja, pragnąc ratować swe ostatnie baszty, usiłuje bić dla siebie kapitał z racji projektowanej przez rząd zmiany Konstytucji i straszy społeczeństwo rzekomemi przepisami drakońskiemi, jak mątka straszy kominiarzem swe niegrzeczne dzieci.

Pominąwszy mętne pojęcia i mgliste rozumowania prasy opozycyjnej, co do nowego tekstu Konstytucji postawmy sobie pytanie: **co o tych sprawach sądzi przeciętny obywatel?** Czy strachy prasy antyrządowej bierze on na serjo, i jak na nie reaguje?

Szary człowiek, straciwszy wiarę w mądrości, bezinteresowność i skuteczność rozreklamowanej po całym kraju działalności przywódców opozycyjnych, zajmuje stanowisko spokojne, wyczekujące, będąc głęboko przekonany o tem, że **Marszałek Piłsudski jak dotąd tak i nadal losami państwa pokieruje tak, ażeby Rzeczpospolita Polska zajaśniała blaskiem swej potęgi i chwały w obliczu całego świata, a narodowi zapewniła dobrobyt i szczęście.**

Prawy obywatel nie będzie podnosił głosu protestu przeciwko temu, że Prezydent Rzeczypospolitej będzie miał większy niż dotychczas zakres władzy i że do ciał ustawodawczych będą wybierani ludzie zacni, światli i odpowiedzialni za swe czyny, a nie bujacze partyjni. Tenże obywatel będzie też cieszył się z tego, że ilość posłów i senatorów zostanie zmniejszona i że **Sejm i Senat przestaną być dojnemi krowami dla analfabetów, nierobów, warchołów i karjerowiczów.**

Prawy obywatel, spełniający sumiennie i uczciwie swe obowiązki względem państwa, nie ma i nie będzie miał obawy, że jego wolność osobista i jego swobody obywatelskie zostaną narażone na szwank.

Interes państwa wymaga bowiem, ażeby obywatel był **żywym i pożytecznym członkiem organizmu państwowego.** Istota i duch nowej Konstytucji pójdzie więc w tym kierunku a nie innym.

Do demagogicznej i burzycielskiej roboty różnego rodzaju mąciwodów opozycyjnych niewarto przywiązywać większej wagi. Szary człowiek umie ocenić tę robotę, a do zamierzeń rządu, idących w kierunku naprawy Rzeczypospolitej, ustosunkuje się rzeczowo i zgodnie ze swem sumieniem obywatelskiem.

Wojna Włoch z Abisynją?

Włochy wysyłają wojska do Erytrei i Somali

Londyn, 11. 2. (PAT). Korespondent Reutera w Rzymie donosi, że pociągi wiozące zmobilizowanych oficerów, lekarzy i żołnierzy opuściły wczoraj wieczorem Rzym, kierując się na południe Włoch. Zmobilizowane wojska mają być wysłane do Erytrei i włoskiej części Somali. Koła urzędowe zaprzeczają, jakoby wojska te wysyłane były dla akcji przeciwko Abisynji i stwierdzają, że ostatnie ruchy wojsk mają jedynie na celu zluzowanie oddziałów, pełniących służbę w Erytrei i Somali oraz odnowienie zapasów broni i amunicji.

Paryż, 11. 2. (PAT). Paryski korespondent „Matin" w związku z incydentem granicznym włosko-abisyńskim pisze: w politycznych kołach rzymskich panuje przekonanie, iż należy skończyć z powtarzającymi się incydentami, przedstawiającemi niebezpieczeństwo dla kolonij Somalisu i Erytrei. Zresztą zdaje się, że rząd już obecnie przewiduje szereg poważnych zarządzeń o charakterze wojskowym. Krążą pogłoski o tem, iż miarodajne koła już rzekomo postanowiły rozpocząć akcję o wielkich rozmiarach. Wielu oficerów już rzekomo otrzymało wezwania. Uważają, iż w razie gdyby Włochy zdecydowały się zorganizować ekspedycję wojskową, konicecznem byłoby powołanie kilku roczników.

Rzym, 11. 2. (PAT). Agencja Stefani ogłosiła następujący komunikat: Od dn. 5 do 11 bm. zmobilizowano dwie dywizje, noszące nazwy „Peloritana" i „Gavinana". Zarządzenia te mają charakter zapobiegawczy. Operacje powołania pod broń rocznika 1911 odbywają się w całkowitym porządku.

Nowe przepisy celne na obszarze Saary

wejdą w życie 18 bm.

Londyn, 11. 2. (PAT). Korespondent Reutera w Rzymie donosi, że dziś podpisany został w obecności Mussoliniego przez ambasadorów francuskiego i niemieckiego układ w sprawie przepisów celnych na obszarze Saary po objęciu tych obszarów przez Rzeszę.

Komitet trzech opierając się na tym układzie, który zatwierdził na podstawie wie pełnomocnictw, udzielonych mu przez Radę Ligi Narodów upoważnił komisję rządzącą zagłębia Saary do wydania niezbędnych zarządzeń dla wprowadzenia w życie postanowień układu. **Zmiana systemu celnego nastąpi o północy dn. 18 lutego.**

10.000 mk. nagrody za uratowanie „Elemki"

otrzyma niemiecki okręt ratowniczy

HAMBURG, 11. 2. (PAT). Odbył się tu morski sąd polubowny w sprawie wysokości nagrody za uratowanie szkunera motorowego Ligi Morskiej i Kolonjalnej „Elemki". Jak wiadomo, okręt ten przed kilku miesiącami w czasie jazdy z Kilonji do Gdyni został podczas burzy na Bałtyku tak ciężko uszkodzony, że niemiecki okręt ratowniczy musiał go holować do Sasnitz. Towarzystwo ratownicze zażądało tytułem nagrody 25 tys. marek. Odbyty sąd polubowny w Hamburgu ustalił wysokość nagrody na mk. 10 tysięcy. Koszta sporu ponoszą obie strony po połowie.

W Sewilli chłodniej niż w Islandji

Fala mrozów nad półwyspem Pirenejskim

(h) MADRYT, 11. 2. (Tel. wł.). Po kilku cieplejszych dniach Hiszpanję i Portugalję znów nawiedziła fala mrozów; w niektórych miejscowościach termometr wskazywał —12 st. W Sewilli jedna z ostanich nocy była chłodniejsza niż w Islandji. W okolicy miasta Santander, niektóre wyżej położone miejscowości odcięte są od świata skutkiem zasp śnieżnych.

Zgłodniałe wilki zapuszczają się w wioskach północnej Hiszpanji aż pod same drzwi domostw i mieszkańcy staczać musieli formalne walki, aby je przepędzić. Pociągi przeważnie nie kursują. W okolicy Tortosy zginęli w śniegach dwaj wieśniacy.

W GAJACH POMARAŃCZOWYCH I OLIWNYCH MRÓZ PONOWNIE WYRZĄDZIŁ POWAŻNE SZKODY.

W stolicy Portugalji w Lizbonie ulice pokryte są grubą warstwą śniegu, co zdarzyło się po raz pierwszy od 60 lat.

Zgon zasłużonego pedagoga

Warszawa, 11. 2. (PAT). Dziś o godz. 13 zmarł, przeżywszy lat 85 śp. Wojciech Górski, zasłużony pedagog i wychowawca licznych pokoleń młodzieży.

Dodatnie saldo handlu zagranicznego w styczniu

(o) Warszawa, 11. 2. (Tel. wł.) **Handel zagraniczny Polski w miesiącu styczniu wykazuje saldo dodatnie w wysokości 16.353.000 zł. Przywóz wynosił w tym czasie 61.938.000 zł a wywóz 78.291.000 zł.**

Pływająca wystawa wytwórczości polskiej wyrusza na Daleki Wschód

(o) Warszawa, 19. 2. (Tel. wł.) Polski Instytut Eksportowy kończy obecnie pracę nad zorganizowaniem pływającej wystawy wytwórczości polskiej, która udaje się do portów Dalekiego Wschodu.

Wystawa wyruszy na statku „Dardanus", należącym do Far East Line, utrzymującej regularną komunikację między portami polskiemi, a Dalekim Wschodem.

Po odwiedzeniu wszystkich portów Dalekiego Wschodu eksponaty będą przekazane **Polskiej Izbie Handlowej w Szanghaju, jako zaczątek stałej wystawy produkcji polskiej,** która będzie zorganizowana w tem mieście.

Wagony polskie dla Jugosławji i Bułgarji

(o) **Warszawa,** 11. 2. (Tel. wł.) Dwie polskie wytwórnie wagonów prowadzą obecnie rokowania z zarządem kolei jugosłowiańskich w sprawie dostawy wagonów osobowych. Chodzi tu o jedną z większych dostaw, jaką kiedykolwiek otrzymały nasze fabryki wagonów. W razie dojścia do skutku tego zamówienia, zapłata nastąpi w drodze kompensacji towarami jugosłowiańskiemi, m. in. tytoniem.

Te same wytwórnie pertraktują z zarządem miasta Sofji o dostawę większe ilości wagonów tramwajowych.

Lustracja Pszczyńskiego Bractwa Górniczego

(o) **Warszawa,** 11. 2. (tel. wł.). W dniu 10 b. m. udała się do Katowic komisja Ministerstwa Opieki Społecznej celem dokonania wszechstronnej lustracji organizacji i działalności Pszczyńskiego Bractwa Górniczego w Katowicach. Prace komisji potrwają około trzech dni.

Międzynarodowa akademja dyplomatyczna

przyjęła ambasadora Raczyńskiego w poczet członków

Paryż, 11. 2. (PAT.) Pod przewodnictwem senatora Berangera, przewodniczącego komisji spraw zagr. senatu odbyło się dziś uroczyste posiedzenie międzynarodowej akademji dyplomatycznej w celu przyjęcia w poczet członków ambasadora Rzeczypospolitej w Londynie Raczyńskiego. Zgodnie z przyjętym zwyczajem, przewodniczący senator Beranger wygłosił przy tej okazji referat, podkreślając zasługi nowego członka akademji, a ambasador Raczyński wygłosił odczyt.

Wzajemne zrozumienie pomiędzy obywatelem a administracją

podwaliną wspólnej twórczej pracy dla Państwa

(Przemówienie p. min. Zyndram-Kościałkowskiego na posiedzeniu Sejmu)

Warszawa, 11. 2. (PAT). Pod koniec debaty nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Spraw Wewn. w Sejmie zabrał głos p. min. Zyndram Kościałkowski, wygłaszając bardzo obszerne ekspose o polityce wewnętrznej państwa. Na wstępie swojego przemówienia p. min. podkreślił zasługi swojego poprzednika ś. p. Bronisława Pierackiego, którego inicjatywa i całokształt działalności służyć będzie długo za podwalinę dalszej pracy w resorcie spraw wewnętrznych. Zasadnicza linja polityczna ministerstwa pozostaje bez zmian. Polityka wewnętrzna musi bowiem być podobnie jak polityka zagraniczna oparta o rację stanu państwa a tem samem musi wykazać cechy ciągłości.

Omawiając jedno z naczelnych zagadnień — sprawę wzajemnego **stosunku administracji i obywatela** p. min. oświadczył, że pragnie skoncentrować wysiłki w tym kierunku, **aby ten wzajemny stosunek kształtował się w sposób prawidłowy zgodnie z interesami państwa.** Naczelnem hasłem i ambicją urzędnika administracyjnego winno być dążenie wszelkiemi siłami do tego, **aby w miarę możności ułatwić życie obywatelom i w ten sposób życzliwy chronić ich od wszelkich niepotrzebnych uciążliwości. Zadania administracji nie ograniczają się dzisiaj tylko do przestrzegania suchej litery prawa formalnego.** Urzędnik uświadomić sobie musi rolę administracji **w państwie niepodległem,** obywatel **zaś w stosunku do administracji zejść ze stanowiska nieufnego kontrahenta** i znaleźć w niej to, **czem ona jest naprawdę — ogniwem, które zdejmuje z jego bark ciężary, pragnie harmonijnego zbiorowego życia narodu, bez czego jego indywidualne życie nie może się toczyć ani w wolności, ani w spokoju.**

ISTOTA RÓWNOŚCI I WOLNOŚCI OBYWATELSKIEJ.

Zastanawiając się nad kontrowersjami, które **zachodzą** między obywatelami i państwem, p. minister podkreślił, że jedno z nieporozumień polega na tem, że w społeczeństwie, zróżniczkowanem politycznem narodowościowo, wyznaniowo i klasowo, **każde z tych ugrupowań rości sobie pretensje do uprzywilejowanego stanowiska.** Uświadamiamy sobie — mówił p. minister — **iż** jesteśmy zwolennikami **równości obywatelskiej** i dlatego musimy **odrzucić wszelkie tego rodzaju roszczenie o przywileje.** Od stopnia **spełnionych obowiązków** obywatela zależne jest **uprawnienie do pierwszeństwa** w zabieraniu głosu i wpływania na sprawy publiczne.

Następne nieporozumienie polega na **niezrozumieniu istotnych wolności obywatela.** Zadaniem administracji jest także uprzedzić i **zapobiegać naruszeniu prawa,** lecz represje dają tylko wynik doraźny, muszą one stanowić tylko korektywę konieczną przedewszystkiem **w stosunku do elementów zanarchizowanych** i działać z pełną świadomością. Natomiast w stosunku do szerokich sfer spokojnych obywateli administracja z tych sankcyj musi korzystać z jaknajwiększym umiarem.

POSTĘP W ORGANIZACJI ADMINISTRACJI

W dalszym ciągu swojego przemówienia, p. minister zaznaczył, że 8-letni okres rządów pomajowych zaznaczył się dużym postępem w dziedzinie organizacji administracji. Na drodze do osiągnięcia całkowicie zadawalających wyników są jeszcze duże trudności. Zastanawiając się nad przyszłym kandydatem do służby administracyjnej, p. minister za najlepsze i najodpowiedniejsze szkolenie przyszłego urzędnika administracyjnego uważa pracę w samorządzie gminnym.

Co się tyczy przydatności urzędnika na stanowiska kierownicze, to zorjentowanie się w zadaniu i pozyskanie zaufania ludności wymaga dłuższego ich pobytu na jednem miejscu. Dlatego p. minister **nie jest zwolennikiem częstych zmian na stanowiskach** czy to wojewodów, czy starostów Lansowane z różnych stron w prasie **pogłoski o zmianach na tych, czy innych stanowiskach robione w celu podrywania autorytetu urzędnika uważa p. minister za niezwykle szkodliwe** dla atmosfery **spokojnej** twórczej pracy. Pewne sfery dla celów politycznych lub partyjnych pogłębiają nieufność do administracji, przedstawiając ją stale w najgorszem świetle.

NAJBLIŻSZE ZADANIA POLICJI.

Przechodząc do policji państwowej, p. minister oświadczył, że organizacja policji, jej wyszkolenie i zdyscyplinowanie osiągnęły w ostatnich latach **bardzo wysoki poziom.** Jest to niewątpliwą zasługą byłego komendanta policji pułk. Jagrym-Maleszewskiego. Obecnie przed naszemi władzami policyjnemi leży nowe zadanie do przeprowadzenia, zadaniem zaś p. ministra będzie wszelkiemi siłami **dążenie do odciążenia policji od funkcyj, które do niej bezpośrednio nie należą i** zwrócenie całej energji w kierunku jej istotnych zadań.

SAMORZĄD SZKOŁĄ PRACY OBYWATELSKIEJ.

Zkolei p. minister scharakteryzował zagadnienie samorządu, uwypuklając rolę i znaczenie samorządu terytorjalnego jako **szkoły pracy obywatelskiej.** Właściwem zadaniem samorządu jest praca w dziedzinie zagadnień gospodarczych i kulturalnych. **Niema natomiast miejsca w samorządzie dla walk i antagonizmów politycznych.** Opierając się na danych z ostatnich wyborów samorządowych, p. minister zwrócił uwagę, że były pewne potwierdzenia wspomnianych zasad.

OSZCZĘDNOŚĆ PRZEDEWSZYSTKIEM.

Z całą energją dążyć będzie p. minister do **zmniejszenia ilości różnorakich obciążeń płatnika na rzecz samorządu** i w miarę możności dalsze zmniejszenie ponoszonych przez niego ciężarów. W ostatnich latach budżet samorządu zmniejszył się o 50%, spadając z 1.262 miljonów zł. na 641 miljonów zł. **W kierunku oszczędności musi być jeszcze zrobiony duży wysiłek.** Poważną rolę przywiązuje również p. minister do działania komisyj oszczędnościowo-oddłużeniowych w samorządzie.

W dalszym ciągu swojego przemówienia p. minister odpowiadał na zarzuty.

Kończąc swoje przemówienie, p. minister oświadczył m. in. co następuje: Niepodobna, by na przestrzeni Rzplitej nie było tu i ówdzie sporadycznych powodów do narzekań. **Jest naszym codziennym obowiązkiem nieprawidłowości spostrzegać, badać ich przyczyny i usuwać.**

Zagadnienie główne streszcza się w dylemacie, czy organizacja, współżycie i współdziałanie obywateli w państwie udoskonala się lub nie, czy administracja państwowa gra w tym procesie rolę dodatnią czy ujemną. Otóż każdy rzeczywisty obserwator a **nawet krytyk musi dać na to pytanie pozytywną odpowiedź.**

Czyż nie jest najdumniejszą legitymacją naszego ducha narodowego, że za sprawą MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO dajemy światu dowód naszej odrębnej indywidualności w metodzie organizowania naszego życia zbiorowego, że borykamy się ze skutkami psychiki niewoli i odciążamy psychikę kryzysu z zachowaniem podstaw swobody obywatela, ustroju parlamentarnego i legalności walki politycznej, że co więcej, borykamy się z temi trudnościami z powodzeniem, że proces konsolidacji kraju postępuje wyraźnie naprzód a instynkt państwowy wśród obywateli wzrasta.

Są to osiągnięcia niewątpliwie w najwyższym stopniu pozytywne. Jesteśmy świadomi istniejących jeszcze braków i zadań, wymagających pilnego podjęcia. Nie są nam obce troski i potrzeby obywateli, lecz mamy wolę zaspokojenia ich. Za kilka lat pełnowartościowy obywatel przy własnym warsztacie pracy będzie należał już do tego pokolenia, które choć zrodzone jeszcze w niewoli nie zazna jednak już jej skutków, przeszło przez polską szkołę powszechną, organizację młodzieżową i Wojsko Polskie. Natenczas musimy już mieć tak przeobrażone kadry administracji państwowej, by nastało wzajemne pełne zrozumienie pomiędzy obywatelami i administracją będące podwaliną wspólnej twórczej pracy dla państwa. **Podjęte zaś rezultaty pracy uprawniają p. ministra do apelowania o zaufanie, że te dezyderaty zaspokojone stopniowo będą.**

Po przemówieniu p. ministra **rozległy** się huczne oklaski na ławach BBWR.

Pogrzeb zabitego rojalisty



Żeński oddział rojalistek francuskich na pogrzebie zabitego w starciu z komunistami pod Wersalem przywódcy „camelots du roi" inż. Langlois.

Polska audycja radjowa z N. Jorku

transmitowana będzie we wtorek 12 bm. o 17.15

Nowy Jork, 11. 2. (PAT). Z okazji otwarcia działu polskiego na International Radio exhibition Rockefeller Center (Radjo City) nadana będzie **dnia 12 lutego** i transmitowana do Polski przez National Broadcasting Com. audycja polska. Początek audycji o godzinie 11,15 według czasu nowojorskiego, czyli o **godz. 17,15** według czasu warszawskiego. Na program audycji złoży się przemówienie ambasadora Rzplitej Stanisława Patka po polsku, tłumaczenie tej mowy na angielski, mieszany chór filaretów z Chicago. solo fortepianowe Zygmunta Stojowskiego i polski hymn narodowy.

Rząd angielski a sprawa Kłajpedy

Czy żądanie niemieckie odniesie skutek?

Londyn, 11. 2. (PAT). Odpowiadając w izbie gmin na zapytanie jednego z deputowanych, jak rząd Wielkiej Brytanji ustosunkuje się do wysuniętych przez rząd niemiecki żądań utworzenia na terenie Kłajpedy rządu, któryby cieszył się zaufaniem mieszkańców, sir John Simon oświadczył, iż rząd angielski porozumiewa się obecnie w tej sprawie z rządami francuskim i włoskim.

Stracił nagle pamięć i zapomniał jak się nazywa

Hamburg, 11. 2. (PAT). W pobliskiem miasteczku Wedel zjawił się w urzędzie policyjnym młody człowiek, mówiący biegle po duńsku, a źle po niemiecku, i prosił o zaprowadzenie go do konsulatu duńskiego. Stwierdzono, że stracił on nagle pamięć i nie potrafił podać nazwiska; wiedział tylko, że ostatniej niedzieli był jeszcze w Kopenhadze i podał drogę, jaką codziennie jeździ w Kopenhadze autobusem.

Konsulat duński w Hamburgu ogłosił personalja swego obywatela przez radjo duńskie i już w kilka godzin potem nadeszła wiadomość od wieśniaka duńskiego z miasta Roskilde, że zapewne chodzi o jego syna. Istotnie, przybyły jeszcze w ciągu nocy do Hamburga ojciec, poznał syna i zabrał go do domu.

Katastrofalny wylew Amu-Darji

Moskwa, 11. 2. (PAT). Wskutek nagłej zmiany temperatury największa rzeka w Azji Środkowej Amu - Darja wystąpiła z brzegów, przerywając liczne tamy, wśród których znajduje się jedna tama szerokości 60 metrów. 20 statków, stojących na przystani w Urdinsku zostało poważnie uszkodzonych. Liczne wioski stoją pod wodą, a tysiące osób znajduje się bez dachu. Władze wysłały oddział, składający się z 1700 pionierów, celem okazania pomocy ludności.

W kilku wierszach

W sobotę otwarta została w Hamburskim „Domu Sztuki" **WYSTAWA SZTUKI POLSKIEJ,** obejmująca dzieła malarskie i drzeworyty sztuki polskiej ostatniego okresu. Powszechną uwagę zwraca szczególnie kolekcja drzeworytów Władysława Skoczylasa.

Z Monachjum donoszą, że w czasie niezwykle silnej zamieci śnieżnej, jaka nawiedziła ostatnio Bawarję, **ZGINĘŁO W GÓRACH 9 OSÓB.**

Wskutek powodzi **WODA WDARŁA SIĘ DO KOPALNI** „Lauweg" pod Kohlscheid (Niemcy). Na 8 robotników znajdujących się wówczas w miejscu wypadku zdołał uratować się tylko jeden.

Na linji Tuluza — Carmaux **WAGON MOTOROWY ZDERZYŁ SIĘ Z WAGONEM TOWAROWYM** na stacji Matabiau. Skutki zderzenia były fatalne. Wagon motorowy wykoleił się wskutek czego 18 osób odniosło rany.

Pod ciężarem śniegu **ZAWALIŁ SIĘ DACH JEDNEGO Z PAWILONÓW FABRYKI BRONI** w Trubia (Hiszpanja), raniąc ciężko trzech żołnierzy. Z tych samych przyczyn zawalił się dach walcowni, przyczem ciężko ranny został jeden robotnik. Straty w obu tych wypadkach sięgają 2 milj. pesetów.

Sąd we Flemington zakończył przesłuchiwanie świadków. Ostatnia zeznawała **TEŚCIOWA PŁK. LINDBERGHA.** Ogółem sąd przesłuchał 103 świadków oskarżenia i 53 świadków obrony. W poniedziałek rozpoczęły się mowy prokuratora i obrońców. **Wyrok spodziewany jest dziś.**

Niedźwiedź i wieloryb walczą o wpływy polityczne

Porozumienie, osiągnięte na konferencji londyńskiej, odbiło w dużym stopniu sugestje kół politycznych angielskich, od samego początku niechętnych gotowości Francji oparciu swego, a poniekąd i ogólno - europejskiego, bezpieczeństwa o ewentualną pomoc coraz bardziej rosnącej znowu w siłę Rosji. Stanowisko W. Brytanji jest pod tym względem niedwuznaczne: czyni ona niewątpliwie wszystko, by osłabić ideję t. zw. paktu wschodniego, już to stępiając jego wyraźne ostrze antyniemieckie, już to próbując wtłoczyć je w ramy umów konsolacyjnych, naogół dość niewinnych. O tem by gwarantką pokoju, choćby tylko na Wschodzie Europy, miała być przedewszystkiem Moskwa, prawie się już nie mówi. W tym kierunku pomysły śp. Barthou i p. Benesza spotkały się niewątpliwie nad Tamizą z zasadniczym sprzeciwem. Okrążanie Niemiec nie jest tam dobrze widziane. Czeski minister spraw zagranicznych ma złą prasę. Powściągliwego wyczekiwania Polski nie uważa się wcale za jakieś działanie na szkodę jej wielkiej sojuszniczki. Przeciwnie, widać ze wszystkiego, że dyplomacja nasza wniknęła roztropnie i bardzo przezornie w sytuację, nie dając się skusić zbyt łatwo do kroków pod wieloma względami ryzykownych. Pakt wschodni bez udziału Niemiec, jako istotne narzędzie pacyfikacji świata, zdaje się być formułą dosyć mętną. Wyraźniejszy i szczerszy był już wysuwany w Pradze i w Paryżu i w Moskwie sojusz poprostu: francusko - czesko - sowiecki... Ale ten po naradach londyńskich jest nie do pomyślenia. To byłoby zignorowanie Anglji.

Opinja brytyjska pragnie oczywiście pokoju i gotowa jest uczynić wiele w celu zaoszczędzenia i sobie i Francji wszelkich możliwych niespodzianek. Do tego też zdążają wszystkie postanowienia odbytej konferencji i bezwątpienia dalsze ciche rozmowy z Niemcami, widać jednak, że W. Brytanja usiłowania swoje utrwalenia równowagi międzynarodowej zlokalizować chciałaby na terenie czysto europejskim. Wprowadzanie na ów teren nowego arbitra w osobie ZSRR. wcale jej nie dogadza. Niema w tem nic dziwnego — stosunki angielsko - rosyjskie oprócz kilku lat trwania z trudem skleconej Ententy, były zawsze mało poprawne. Wieczna wzajemna emulacja w Azji nie stwadzała warunków do przyjaźni. Rosji nigdy nie doceniano w Londynie i odwrotnie, Petersburg zasadniczo odnosił się negatywnie do Anglji. Już rządy carskie związane były sojuszem z Republiką Francuską, gdy W. ks. Włodzimierz, stryj Mikołaja II, mówił szczerze do prezydenta Loubet'a: „Nie przestaję się modlić, by Bóg upokorzył wreszcie lwa brytyjskiego"... Pogląd ten nie był odosobniony. W piśmiennictwie politycznem rosyjskiem spotykało się co chwila wzmianki o „podstępnym Albjonie". Rosja pamiętała zbyt dobrze kongres paryski, anulowanie umowy Santlefańskiej, ciągłe przeciwstawianie się jej ambasadorów angielskich nad Bosforem w zakresie wszystkich zagadnień bałkańskich, pamiętała nawet starcie w Cheracie, które łatwo mogło zamienić się w nową wojnę.

Trzeba było całej finezji politycznej i indywidualnej ze strony Edwarda VII, by wobec narastającego niebezpieczeństwa niemieckiego wyrównać chwilowo choćby stosunki pomiędzy W. Brytanją a Rosją. Porozumienie co do rozgraniczenia sfery wpływów i interesów w Azji w r. 1907 to był prawdziwy majstersztyk ze strony polityków angielskich. W czerwcu 1909 r. król Edward, zawitawszy na swym jachcie do Rewla, pospieszył osobiście umocnić jeszcze dzieło swych ministrów — przez poufną wymianę myśli z carem. Jednocześnie liberalna prasa angielska i sfery parlamentarne popierały Dumę rosyjską, zdobywając sobie przez to grupy lewicowe. To wszystko razem przygotowało grunt do współdziałania w r. 1914.

Ale to była przyjaźń konjunkturalna. W gruncie rzeczy współzawodnictwo pomiędzy „niedźwiedziem" a „wielorybem" — pod których postacią, tradycyjnie przedstawiano Rosję i Anglję w pismach humorystycznych — trwać miało zawsze, jako że były to istotnie dwie niebezpieczne dla siebie wzajem potęgi. Niedopuszczenie do zbyt wielkiego wzmożenia się ekspansji politycznej rosyjskiej jak było jednym z zasadniczych punktów programu Palmerstona i Disraelego, tak zostało nim po dzień dzisiejszy, mimo kilkoletniego wojennego zawieszenia broni. Z tego założenia wynikło poparcie konstytucyjnej opozycji rosyjskiej. nieratowanie Mikołaja II-go, a potem subwencjonowanie przez jakiś czas białych w ich walce z bolszewizmem. Chęć osłabienia Rosji stanowiła również przyczynę zaniechania zkolei dalszych prób interwencji. Wojny domowe na przestrzeniach państwa sowieckiego były Anglikom niewątpliwie na rękę. Jak nie znosili, tak i dzisiaj nie znoszą żadnej konsolidującej się nadmiernie siły, mogącej im wyrosnąć ponad głowę. Nic to nie znaczy, iż siła ta wyrasta na lądzie... „Gdy się wzmoże nadmiernie — myślą w Anglji — wnet zacznie budować wielką flotę". A na to żaden rząd angielski się nie zgodzi. „Nie jesteśmy wprawdzie dalszym ciągiem lądu, ale jesteśmy jego najbliższym sąsiadem" — mówił Balfour. Nadmierna przewaga czyjakolwiek na kontynencie nie jest więc dla Anglji pożądana. Zwłaszcza, gdy może odbić się na sprawie Indyj. Stąd też w dobie obecnej W. Brytanja z dwojga złego woli Niemcy niż Rosję.

Dziwić się trzeba, że sfery kierownicze Francji w swojej wyłącznej antyniemieckości nie brały w należytym stopniu pod uwagę istoty faktycznej dziejowego stosunku Anglików do depczącego im nieraz — w Azji i na Dalekim Wschodzie — po piętach moskiewskiego niedźwiedzia. Aż wreszcie z Foreign Office kół zaczęły zapewne ostrzeżenia wcale niedwuznaczne. I konferencja londyńska o „pakcie wschodnim" zapomniała jakgdyby, a przynajmniej nie wyróżniła go, jako coś zbyt wielkiego, całą uwagę natomiast poświęcając „dogadaniu się" na przyszłość z Niemcami. To odbiło się w całej prasie sowieckiej, wyrażającej się o porozumieniu francusko - angielskiem bez zachwytu i mającej najdalej idące wątpliwości, by mogło ono ugruntować pokój.

Echem tego stanowiska opinji sowieckiej był zakończony tylko co w Manchesterze kongres brytyjskiej partji komunistycznej, pozostającej rzecz prosta w bliskich stosunkach z Kominternem. Kongres ów uchwalił deklarację, w której zwraca uwagę społeczeństwa angielskiego, iż porozumienie francusko - angielskie zagraża Niemcom drogę na Południe i na Zachód, ale negliżując pakt wschodni, pozwala imperjalizmowi niemieckiemu szukać zdobyczy na Wschodzie. Wobec tego komuniści angielscy wskazują na możliwość „napaści na Rosję".

Proroctwa te, niezmiernie przesadzone, są jednak charakterystyczne i stanowią ciekawy komentarz do ponownego zbliżenia sąsiadów z obu stron kanału. **W. I. Ł.**

O duchu demokratycznym w armji i dyscyplinie w fabrykach wojskowych

Cięta odpowiedź gen. Sławoj-Składkowskiego na demagogiczne zarzuty opozycji

Podczas debaty nad budżetem wojska zabrał w sejmie głos wiceminister Spraw Wojskowych gen. Sławoj - Składkowski, udzielając — jak zwykle — z werwą i humorem obszernych wyjaśnień na różne kwestje, poruszone z większą lub mniejszą znajomością tematu przez p. p. posłów. Z niezwykle interesującego i wyczerpującego tego przemówienia wyjmujemy jeden epizod, ilustrujący zasadniczą rozbieżność między demagogicznemi wystąpieniami zjednoczonej opozycji, a pełnem powagi i rzeczowej treści stanowiskiem czynników, których zadaniem jest czuwanie nad obronnością kraju.

Na zarzuty rzekomej niedemokratyczności ducha w naszej armji, postawiony przez sen. Kłuszyńską (PPS), gen. Sławoj-Składkowski odpowiedział:

Każdy z nas przyklaśnie temu wszystkiemu, co mówiła p. sen. Kłuszyńska tylko z punktu widzenia dezyderatu. Tylko demokratyczna armja potrafi zwyciężyć w czasie wojny. To, że armja zawodowa nie potrafi wygrać wojny, stwarza, że nawet w najmniej demokratycznych państwach stosunek armji do ludności cywilnej uległ zmianie. Tam to się stało nie z uczucia, a z konieczności, wszak z tym żołnierzem staje się wspólnie do bitwy. Z poczucia fachowości, rzemiosła, każdy żołnierz dobry rozumie doskonale to zagadnienie. P. senatorka nie przytoczyła żadnych mrożących w żyłach krew wypadków, by wojskowi napadali na ludność cywilną z szablami, upijali się, sprzeczali z cywilami. Z tego wynika, że jest dobrze i postulat p. senatorki jest zachowany. Uważam, że tylko demokratyczna armja i związana ze społeczeństwem może wygrać wojnę. Tą drogą idziemy.

P. senatorka powiedziała, że do armji nie mogą się dostać ludzie z ludu i z pośród robotników. Tak nie jest. Poza drogą przejścia przez gimnazja, przez korpus kadetów, istnieją przedewszystkiem szkoły dla małoletnich kandydatów na podoficerów, do których przyjmuje się sieroty bezdomne, nie mogące się utrzymać, tak, że ten podoficer pochodzi z najbiedniejszych warstw, biedniejszych od robotnika, to jest naprawdę proletarjat. Podoficer, który chce się uczyć, może pójść do szkoły podoficerskiej, jakie mamy w każdym rodzaju broni i może zostać oficerem. W ten sposób poluje się na jednostki dzielne, które wykażą się później w obronie kraju. My nietylko z punktu widzenia demokratycznego, ale poprostu rzemiosła, szukamy tych ludzi. Jeżeli p. senatorka ma zdolne jednostki, to proszę bardzo, przyjmiemy je chętnie. Być może te obawy do niedawna istniały, ale obecnie ich niema. Nawet jeżeli ktoś przychodzi do wojska z ludu i został kapralem, może zostać „nadterminowym", a później, jako zawodowy, może pójść do szkoły podoficerskiej i po 3-ch latach uzyskać stopień oficerski. Naprawdę, kto chce w wojsku z podoficera zostać oficerem, to zostanie, chyba, że jest „jołop" i uczyć się nie chce.

Drugim zarzutem, który sen. Kłuszyńska skierowała pod adresem wojska było to, że jakoby w fabrykach wojskowych prześladuje się robotników za ich przekonania policzne. I na ten zarzut odpowiedział jasno, po żołniersku generał wiceminister.

Co się tyczy robotników w fabrykach. Proszę Pani, w fabrykach u nas robotnik jest szczególnie uprzywilejowany, jest on szczegónie potrzebny dla wojska w czasie pokoju, ma lepsze wynagrodzenie, obniżki u nas oddawna nie było, jest lepiej sytuowany, w chwili mobilizacji większość robotników na front nie pójdzie, ale to muszą być wybitnie zdyscyplinowani ludzie. Każdy z obecnych robotników będzie miał zadanie podoficera i dostanie kilku ludzi. Ja nie mogę patrzeć na tych robotników z punktu widzenia ani społecznego, ani partyjnego, tylko dnia mobilizacji. Wiem o tem, że w fabryce karabinów znajdują się ludzie z PPS., nic absolutnie przeciw temu nie mam. W Radomiu był strajk protestacyjny przeciwko rządowi, szereg robotników nie przyszło, to nie mogą być podoficerowie na chwilę mobilizacji. W chwili mobilizacji mogą nawet z najszczytniejszej swojej ideologji zastrajkować. Nietylko członków PPS. usunąłem, ale równie i z ZZZ. To nie jest stosunek polityczny, to jest stosunek dyscypliny. W Radomiu szereg ludzi z PPS. nie wzięło udziału w tym strajku, ja ich nie usunąłem, tylko tych, którzy poszli na strajk. Inaczej zrobić nie mogę. Jestem obowiązany dbać, aby warsztaty w chwili mobilizacji były gotowe do pracy. Przyznaję, że PPS. ma zasługi dla niepodległości, ale ja żyć nie mogę ideologją PPS., tylko ideologją montowania aparatu państwowego na wypadek wojny. Gdybyśmy w wojsku uprawiali partje, to mielibyśmy wiele możliwości do szykan. Czy ktokolwiek z żołnierzy, należących do PPS., miał jakiekolwiek wymówki? Żadnych. Czy zwolennicy Narodowej Demokracji, czy Obwiepolu mieli jakie szykany? Nie. Uważam, iż nie sprzeniewierzam się ideologji, ale ja w fabrykach nie mogę mieć ani dnia strajku.

W wojsku musimy opierać się na współpracy ze społeczeństwem i nietylko wyczerpywać się w życiu codziennem, ale i wtedy odpowiedzieć godnie, gdy trzeba będzie walczyć o byt i istnienie państwa polskiego.

Warto, aby słowa te powtarzać stale tym wszystkim, którzy byliby radzi widzieć w wojsku pole do warcholskich rozgrywek.

Wyroki Najwyższego Trybunału Administracyjnego winny zapadać szybko

Podczas plenarnych obrad Sejmu nad budżetem Państwa, referent budżetu Prezydjum Rady Ministrów, poseł **Z. Tebinka,** poświęcił znaczną część swego przemówienia zagadnieniu Najwyższego Trybunału Administracyjnego i konieczności przyśpieszenia biegu zalegających w tym trybunale spraw. Ponieważ zagadnienie to żywo obchodzi szeroki ogół społeczeństwa, przeto podajemy cytowany urywek przemówienia p. posła Tebinki poniżej.

„O jednem tylko zagadnieniu chciałbym parę słów powiedzieć, mianowicie o Najwyższym Trybunale Administracyjnym. Na tem tle od szeregu lat, w tej Wysokiej Izbie toczy się dyskusja. Najwyższy Trybunał Administracyjny rozstrzyga ostatecznie spory pomiędzy obywatelem a władzą administracyjną. **Spory te są bardzo liczne i** wpływ nowych skarg w roku 1934 wynosił 11.300, gdy w r. 1933 — 9.948, a zatem konstatujemy wzrost. Niedostateczna ilość etatów sędziowskich, zaległości z lat ubiegłych sprawiają, że **obywatel musi czekać na wyrok w bardzo często słusznej dla siebie sprawie, po parę lat.**

Zaległości z lat ubiegłych charakteryzują następujące liczby: Z roku 1930 niezałatwionych spraw w Najwyższym Trybunale Administracyjnym jest jeszcze 114, z roku 1931 — 808, z roku 1932 — 3555, z roku 1933 — 4664. Razem **zaległości mających za sobą zgórą przynajmniej 2 lata jest 9144 spraw.** Powody dużego napływu skarg do Trybunału Administracyjnego są rozliczne, główne z nich mojem zdaniem następujące: różnorodność ustawodawstwa, odziedziczonego po zaborcach, nadmiar nowych bardzo prędko zmieniających się ustaw i przepisów doń, niedoświadczenie młodej polskiej administracji no i ostatni nie najmniejszy powód, wrodzone polskiej naturze pieniactwo.

Skargi wpływające do Trybunału dzielą się następująco: w 30 proc. to są skargi inwalidzkie na orzeczenia komisji inwalidzkiej. 25 proc. są to skargi natury personalnej, przeważnie urzędników w związku z ich zdaniem nieodpowiednim wymiarem uposażeń emerytalnych. 25 proc. to są skargi podatkowe na decyzję izb i urzędów skarbowych. Odnośnie do tych ostatnich skarg z przykrością stwierdzić należy, że **Trybunał Administracyjny 50 proc. rozpatrywanych skarg podatkowych uznał za uzasadnione, odrzucając orzeczenia urzędów skarbowych.**

Z tych powodów należało ten niezdrowy stan zmienić, dając obywatelowi **szybki i sprawiedliwy wyrok,** a wyroki Najwyższego Trybunału cieszą się powszechnem uznaniem.

Dwie drogi prowadziły do tego celu. Jedna bardzo kosztowna — to wydatne powiększenie etatów sędziów w Trybunale Administracyjnym, druga droga — to zmiana organizacji w Najwyższym Trybunale. Za zgodą Rządu wybraliśmy tę drugą drogę, jako znacznie tańszą a całkowicie — mojem zdaniem — wystarczającą. 30 proc. skarg, jak już poprzednio mówiłem, wnoszonych do Trybunału Administracyjnego, to skargi inwalidów na orzeczenia Komisyj Inwalidzkich. Skarg tych wpływa w kwartale 800, rocznie zgórą 3200. **Skargi te należało wyodrębnić i stworzyć przy Trybunale Izbę Inwalidzką,** orzekającą ostatecznie pod przewodnictwem sędziego Najwyższego Trybunału oraz dwóch ławników, z których jeden referujący sprawę byłby delegatem Ministerstwa Skarbu, a drugi ławnik byłby przedstawicielem inwalidów na koszt organizacji Izby. Komisja za zgodą Rządu proponuje Wysokiej Izbie poprawkę: dodatek na ten cel w wysokości 30.000 zł.

Pozostałych zatem 38 sędziów Najwyższego Trybunału Administracyjnego będzie sądziło rocznie o 3.000 spraw mniej niż obecnie i **jestem przekonany, że zaległości nagromadzone od lat znikną, a obywatele będą mogli mieć odpowiedź na swoje skargi w przeciągu roku.**

Wyrażono obawy, że z chwilą szybkiego załatwiania skarg przez Najwyższy Trybunał Administracyjny, napływ skarg będzie jeszcze większy. Tej obawy nie podzielam pod jednym warunkiem: że władze administracyjne będą przestrzegały wyroków Najwyższego Trybunału Administracyjnego i nie będą popełniały tych samych błędów w interpretacji i stosowaniu obowiązujących ustaw.

Sprawiedliwe zarządzenia władz administracyjnych mają dla obywateli pierwszorzędne znaczenie.

Przyspieszenie wyroków Najwyższego Trybunału Administracyjnego uważam za bardzo potrzebne, a poprawkę za bardzo istotną i potrzebną.

SILVA RERUM

zebrał i zestawił Bolesław Busiakiewicz

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

11. II.

I.

1507 Umarł w Krakowie słynny w końcu XV w. astronom i filozof - scholastyk **Jan z Głogowa,** Ślązak rodem. Głównie pisał komentarze do Arystotelesa.

1650 Umarł w Stokholmie znakomity filizof francuski **René Descartes,** zwany Kartezjuszem.

1657 Urodził się w Rouen pisarz francuski **Bernard Bovier de Fontenelle,** siostrzeniec innego znakomitego poety Corneille'a.

1695 **Zwycięstwo Polaków nad Tatarami** pod Lwowem.

1700 **Trójporozumienie,** zawarte przez Augusta III Sasa z Danją i Rosją.

1841 Urodził się w Szczebrzeszynie jeden z najwybitniejszych malarzy polskich XIX w. — **Józef Brandt,** uczeń Juljusza Kossaka. Batalista.

1848 Urodził się w Kozienicach historyk literatury powszechnej — **Juljan Adolf Święcicki.**

1919 **Fryderyk Ebert** zostaje wybrany prezydentem Rzeszy Niemieckiej.

1929 Powstanie niepodległego **Państwa** Kościelnego — **Watykanu.**

II.

„Cogito — ergo sum!" — „Myślę — więc jestem!". Kartezjusz.

12. II.

I.

1386 oPselstwo polskie powołuje uroczyście **Władysława Jagiełłę** w Wołkowysku na króla polskiego i na męża królowej Jadwigi.

1746 **Urodził się bohater narodowy Tadeusz Kościuszko.**

1763 Urodził się francuski pisarz dramatyczny **Marivaux.**

1777 Urodził się w Brandenburgji poeta **Fryderyk de la Motte Fonqué,** autor poematu „Undyna".

1795 Urodził się w Dordrechcie malarz francuski **Ary Scheffer.**

1798 Umarł w Petersburgu ostatni król polski **Stanisław August Poniatowski.**

1804 Umarł w Królewcu (mieście narodzenia) **Emanuel Kant.**

1809 Urodził się w Shrewsbury **Karol Robert Darwin.**

1809 Urodził się Prezydent Stanów Zjednoczonych **Abraham Lincoln.**

1834 Umarł w Berlinie filozof **Fryderyk Ernest Daniel Schleiermacher.**

1865 Urodził się w Ludźmierzu (pow. nowotarski) **Kazimierz Przerwa-Tetmajer, syn powstańca 1830-1831 roku.**

1870 Urodził się w Mülheim przedstawiciel „ciężkiego przemysłu" **Hugo Stinnes.**

1894 Umarł w Kairze dyrygent i kompozytor **Hans v. Bülow.**

1896 Umarł w Paryżu kompozytor **Ambroży Thomas,** twórca opery „Mignon".

1922 **Uroczystości koronacyjne** Piusa XI zwanego „Polskim Papieżem".

1931 Otwarcie **radjostacji watykańskiej.**

Prawie cud

Po pięciu minutach wrócił... z krainy śmierci

John Puckering liczył 58 lat w chwili gdy dostał się na stół operacyjny w szpitalu w Birmingham. W czasie operacji, pod narkozą, Puckering zmarł. Serce przestało bić, puls zamarł, ciało zesztywniało. John umarł według wszelkich prawideł wiedzy medycznej. Operację przerwano, chirurg odłożył lancet. Wskazówka zegara posuwała się minuta za minutą. Upłynęło trzy, cztery, pięć minut... Ciało operowanego leżało martwe na stole.

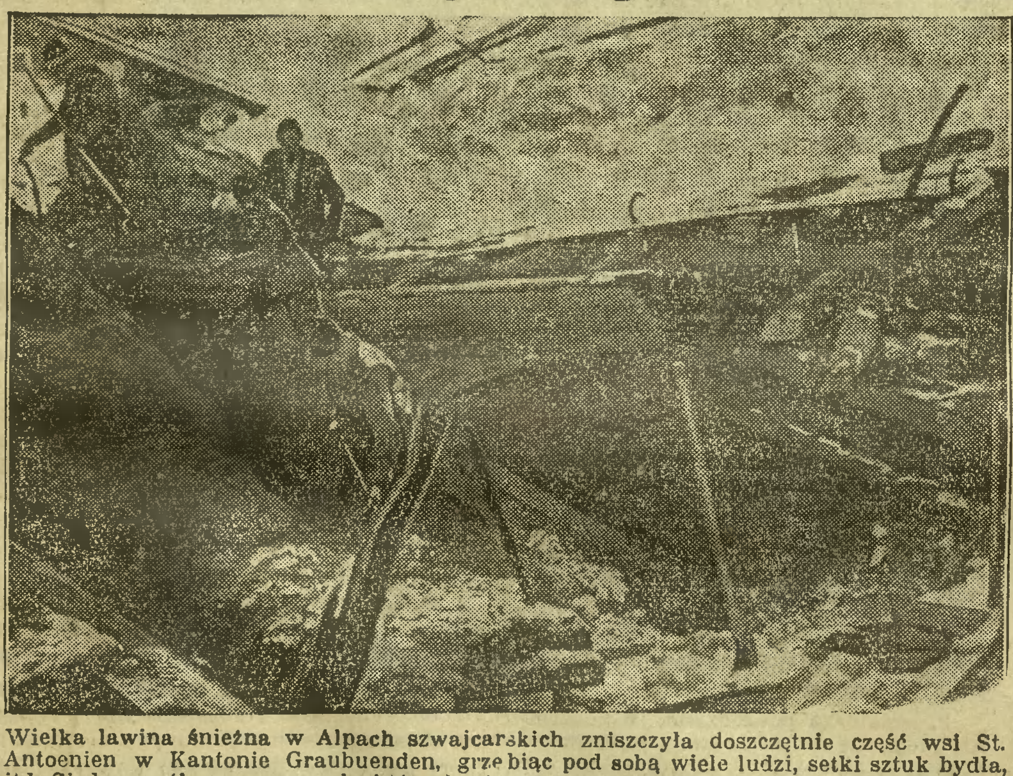
Profesor Parcival Mills sięgnął po szprycę Pravaza. W jego oddziale robiono kilkakrotnie próby przywracania do życia zmarłych, lecz stale bez rezultatu... Kto wie, może uda się teraz?...

W szybkich injekcjach wstrzyknął profesor Mills kolejno wprost w serce strychninę — koraminę — adrenalinę. Wskazówki zegara posuwają się w odmierzonem tempie. Mija minuta, dwie... Wtem pojawia się lekki odruch mięśnia sercowego. Jeszcze minuta i staje się cud. Serce zaczyna bić regularnie, oddech zwolna unosi piersi zmarłego.

W godzinę później John Puckering był zupełnie przytomny. W trzy tygodnie później opuścił niedoszły nieboszczyk szpital, zdrów i wesół. Jedyny to wypadek w dziejach medycyny, gdy człowiek, który był już trupem, ożył i wrócił między żywych na stałe.

Ten prawie cud jest jednak niczem w porównaniu z cudami powrotu do życia stworzeń zimnokrwistych, które mogą trwać dzień, dwa, a nawet znacznie dłużej w stanie śmierci. Można więc uwięzić w bryle lodu żabę: przy temperaturze 30 stopni niżej zera wszystkie funkcje życiowe zostały wstrzymane w tem stworzeniu Ale gdy po kilku godzinach sztuczne więzienie — bryłka lodu — zostanie rozbite, gdy żaba poleży w cieple, ożyje nieboszczyk i zacznie wyczyniać, wpuszczony do wody, wesołe skoki. To samo doświadczenie można przeprowadzać z tym samym rezultatem ze ślimakami np.: raki zaś wytrzymują z łatwością okres tygodniowej śmierci przy temperaturze do stu stopni zimna. Prawdziwymi jednak fakirami w sztuce powrotu do życia są bakterje. Uczony francuski, Paul Becquerel, poddał zamrożeniu w fantastycznej temperaturze 250 stopni poniżej zera bakterje paciorkowca, gronkowca i innych odmian. W laboratorjum uniwersytetu w Leydzie, gdzie przeprowadzał Becquerel swe doświadczenia, wypompowano z kuli szklanej, gdzie znajdowały się bakterje, powietrze, tak, iż pozbawione one były wody, powietrza, ciepła — tych trzech czynników ich rozwoju. Bakterje — trupy pozostawały w kuli — trumnie przez trzy tygodnie. Gdy po tym czasie Becquerel przywrócił bakterjom normalne warunki bytowania i wziął kolonje ich do zbadania pod mikroskop, okazało się, że mikroby zmartwychwstały. żyją, mnożą się, jakgdyby nie miały za sobą trzytygodniowego okresu niebytu. Bakterje są zatem silniejsze i wytrzymalsze od wszystkiego, co żyje życiem organicznem na powierzchni naszego globu.

Smierć pod śniegiem



Wielka lawina śnieżna w Alpach szwajcarskich zniszczyła doszczętnie część wsi St. Antoenien w Kantonie Graubuenden, grzebiąc pod sobą wiele ludzi, setki sztuk bydła, itd. Siedem osób z zasypanych, których nie zdążono wczas odkopać, poniosło śmierć.

Manifestacje robotnicze na ulicach Paryża

Na wezwanie partji socjalistycznej i komunistycznej robotnicy Paryża obchodzili dn. 10 lutego rocznicę demonstracyj antyfaszystowskich z lutego roku ubiegłego. Zgodnie z instrukcją, delegaci poszczególnych organizacyj partyjnych przybyw. na Pl. Republiki, gdzie u stóp pomnika Republiki składali wieńce ku czci poległych w roku ubiegłym robotników.

Władze policyjne, które zakazały urządzania wszelkich pochodów i manifestacyj ulicznych, jak również gromadzenia się na placu, przedsięwzięły nadzwyczajne środki ostrożności. Na ulicach, prowadzących do placu Republiki, rozstawione były liczne patrole policyjne oraz oddziały gwardji. Przed pomnikiem porządek utrzymywali wyznaczeni przez organizacje robotnicze w porozumieniu z władzami miejskiemi i policyjnemi, komisarze, przeważnie wybitni działacze socjalistyczni i komunistyczni.

Pomimo 7-stopniowego mrozu, na wszystkich ulicach przyległych i na placu Republiki widoczne było znaczne ożywienie. Od godz. 15 napływ delegacyj robotniczych był tak wielki, że ruch samochodowy musiano skierować na boczne ulice.

Wieńce z czerwonych kwiatów, zawieszono m. in. na symbolicznej figurze wolności, równości i braterstwa. Do godz. 17 uroczystości miały przebieg zupełnie spokojny. Żadnych zajść nie zanotowano.

Nowe zajścia graniczne abisyńsko-włoskie

Ogłoszono tu komunikat, donoszący, że 29 stycznia b. r. grupa uzbrojonych Abisyńczyków zaatakowała oddział włoski w Af-Dub na południe od Ualual. W wyniku starcia po stronie włoskiej padło 5 zabitych i 6 rannych. Straty Abisyńczyków są znacznie większe.

Poselstwo włoskie w Addis-Abeba otrzymało instrukcje, aby zaprotestować u rządu abisyńskiego.

WALTER HERRMANN 9)

(Przedruk wzbroniony)

Los szpiega

Przygody agenta tajnego wywiadu niemieckiego w Rosji, w Anglji, w Belgji i we Francji

(Tłumaczył z niemieckiego Teha)

Wiedziałem teraz, co dalej nastąpi. Każda minuta, którą tutaj dłużej będę, może mnie wtrącić do więzienia. Pozostawiłem więc generała J., który wciąż jeszcze z przestrachu nie mógł przyjść do siebie, na środku pokoju i sam napozór spokojnie skierowałem się ku wyjściu. Podniosłem do twarzy lusterko kieszonkowe, niby celem sprawdzenia, czy krawat mój znajduje się w porządku, a w rzeczywistości, aby się przekonać, czy ktoś za mną nie idzie. Zaledwie wydostałem się na klatkę schodową, na której zresztą nikogo nie było, puściłem się całym pędem na dół, zbiegając po kilka stopni naraz, wpadłem do tualety, zaryglowałem za sobą drzwi, wdrapałem się z małpią zręcznością na okno i, upewniwszy się, że nikt mnie nie może zobaczyć, wyskoczyłem na podwórze. Dzięki Bogu, nie połamałem przy tem kości. Teraz prześladowcy moi mogli spokojnie wywrzeć swą wściekłość na mem futrze i kapeluszu, które z całą pewnością są daleko mniej wrażliwe, niż moja skóra.

Nieobecność moja w każdej chwili mogła być zauważona. Z pewnością jeden ze szpicli szukał mnie już w pokojach klubowych, podczas gdy drugi alarmował, kogo należy i wzywał posiłków.

Należało jak najszybciej przebiec wzdłuż budynku, by wydostać się na ulicę. Tam za rogiem, stosownie do umowy, powinien czekać z sankami mój pomocnik.

Stał on tam rzeczywiście.

Podbiegłem skulony do sani i otworzyłem ich drzwiczki. Przyjaciel mój wystraszony ruszył z kopyta. Od jednego rzutu oka zorjentował się w sytuacji. W minutę później nikt nie poznałby zbiega z klubu szlacheckiego w pijanym gościu, rozwalającym się w saniach, otulonym w grube futro, o siwych jak mleko włosach i wielkich okularach na nosie. Tak gruntowna była metamorfoza, jaka zaszła po chwili w zewnętrznym moim wyglądzie.

Pomknęliśmy jak najśpieszniej do ambasady. Gmach jej pogrążony był w głębokich ciemnościach, a jednak drzwi do środka otworzyły się pocichu, jak gdyby pod dotknięciem jakiejś czarodziejskiej ręki.

Opowiedziałem pokrótce o tem, co się stało. Wszyscy uznali jednogłośnie, że powinienem bezwarunkowo jeszcze tej nocy opuścić Petersburg, gdyż nazajutrz niezawodnie rozpoczną się drobiazgowe poszukiwania i wszystkie drogi komunikacji będą pilnie strzeżone. Władze domyślą się z pewnością, że nie chodzi tu o bagatelę, skoro generał J. do tego ręki przyłożył. Obawiałem się także kompletnego załamania się i wyznania wszystkiego przez J., gdyby on miał być aresztowany w takim stanie, w jakim go zostawiłem. Jak się później dowiedziałem, rzeczywiście został on w związku z tą sprawą zesłany na Syberję.

Po krótkim, ale krzepiącym wypoczynku wyniosłem się cichaczem z ambasady.

Jak błyskawica pomknęły stamtąd sanki, unosząc w swem wnętrzu staruszka, który jak o tem świadczyły najformalniej wystawione papiery, był kupcem szwedzkim. Miał on zapewne pilne sprawy do załatwienia. Trójka koni, stale popędzana przez „izwoszczyka", zostawiła niebawem daleko za sobą Petersburg. Po szalonej jeździe zamajaczyły wkrótce przed jadącymi mury Kronsztadu.

Newa stała już pod lodem, ale przystań Kronsztadzka była — chwała Bogu — jeszcze częściowo niezamarznięta. Jedyna, jako tako pewna droga ucieczki prowadziła tylko tędy. gdyż nie trzeba było odbywać szesnastogodzinnej jazdy koleją. Zamknięcie granicy, którego należało oczekiwać w najbliższych godzinach, mogło mnie nic nie obchodzić, byle tylko wyszukać jakiś zagraniczny parowiec, którego kapitan potrafi cenić odpowiednio dobrze wypchaną sakiewkę.

Po krótkich poszukiwaniach wpadł mi w oko jakiś szwedzki stateczek, który najwidoczniej przygotowywał się do odjazdu.

Udałem się natychmiast do kapitana i rozpocząłem z nim pertraktacje. Osiem tysięcy rubli zmiękczyło serce starego wilka morskiego, a nawet zdołało przyśpieszyć przygotowania do podróży.

Kilka dobrze użytych sturublówek skróciło także wydatnie formalności, związane z wyjściem statku na morze. Już koło południa mały parowiec pod komendą starego szwedzkiego kapitana opuścił port i skierował się ku Sztokholmowi.

Przez cały czas podróży odgrywałem wciąż rolę szwedzkiego kupca. Musiałem wymyślać różne bajeczki, aby odpowiadać ciekawemu kapitanowi na różne pytania, dotyczące powodów tak śpiesznego wyjazdu z Kronsztadu.

(Dalszy ciąg nastąpi)

STANISŁAW ..OSKO

Na „Darze Pomorza” dookoła świata

Po drugiej stronie przesmyku Panamskiego

W KANALE PANAMSKIM. — WINDĄ WODNĄ DO GÓRY. — HOLUJEMY PRZEZ KANAŁ JACHT WAGNERA „ZJAWĘ“. — NA SZTUCZNYM JEZIORZE GATUN. — PRZEZ SKALISTY PRZEKOP GAILLARDA. — CUMUJEMY SIĘ W BALBOA. — ODWIEDZINY POLAKÓW-ŻOŁNIERZY AMERYKAŃSKICH. — POMAGAMY WAGNEROWI W EKWIPUNKU. — POZNANIE Z KSIĘDZEM-KAPELANEM RYCZKIEM. — OPŁATEK OD DZIATWY SZKOLNEJ Z KONSTANTYNOWA POD ŁODZIĄ. — NAJMILSZA KORESPONDENCJA. — HENIO ZIELIŃSKI Z TORUNIA TEŻ O „DARZE POMORZA“ PAMIĘTA. — NAJWIĘCEJ LISTÓW NADSYŁA NIESZAWA — BALBOA I PANAMA. — NIEZWYKŁA UPRZEJMOŚĆ SZOFERÓW AUTOBUSOWYCH. — 4 GRUDNIA WYRUSZAMY NA PACYFIK. — POŻEGNANIE ZE „ZJAWĄ II“. — „DOBREGO WIATRU!“. — COŚ NIECOŚ O TRUDNOŚCIACH NAWIGACJI BEZ MOTORU NA TYCH WODACH. — PRZECHODZIMY W POBLIŻU LEGENDARNEJ „WYSPY SKARBÓW“. — ROBI SIĘ CORAZ CHŁODNIEJ.

(Od naszego specjalnego korespondenta).

Na Pacyfiku, w grudniu 1934.

Ranek dnia 1 grudnia 1934 r., kiedy opuszczamy Cristobal, przy wejściu do Kanału Panamskiego, jest gorący i parny, gdyż o samym świcie spadł obfity deszcz. Kanał, którym idziemy do pierwszej szluzy w Gatun, wyglądam przypomina szeroką aleję egzotycznego parku. Obydwa niskie brzegi pokrywa gęsta, zielona roślinność tropikalna. Gdzieniegdzie pagórek, prawie zawsze z lekkim domkiem na szczycie. U brzegów wtedy nieodzownie kołysze się łódź, stanowiąca jeśli nie jedyny, to prawdopodobnie najdogodniejszy środek komunikacji.

Tuż za nami płynie wielki parowiec „American Cardinal“, z którym razem będziemy szluzować. Po godzinie wchodzimy do pierwszej z trzech komór, mających wywindować nas prawie o sto stóp powyżej poziomu morza Karaibskiego. Z dziobu i z rufy podajemy cztery liny, których końce obsługa szluzy zamocowuje na elektrycznych wagonikach, służących do holowania statków. W chwilę potem wrota szluzy zostają za „Darem“ zamknięte, a spokojna dotychczas powierzchnia wody poczyna się burzyć. Podnosimy się szybko w górę i po kilku minutach krawędzie komory, ku którym dopiero co zadzieraliśmy głowy, znajdują się poniżej burt „Daru Pomorza“.

Ten i ów nawiązuje dorywczą rozmowę z wczorajszymi znajomymi, Polakami z piechoty amerykańskiej której oddział pełni tu służbę wartowniczą. Spuszczamy im na lince sporą paczkę książek z którą meldują się do oficera po zezwolenie na przyjęcie. Kilka słów pożegnania i są już za nami.

Przy wyjściowem molo dostrzegamy jacht Wagnera, „Zjawę II“*). Wczoraj ostatecznie umówiliśmy się, że przeholujemy go przez kanał Pacyfik. Władze kanałowe chętnie przychyliły się do prośby młodego podróżnika, co pozwoliło mu oszczędzić kilkadziesiąt dolarów. Ponieważ w miejscu, gdzie stoi, nie możemy zbytnio zmniejszać szybkości, pierwsza próba złowienia „Zjawy“ na linkę zawodzi: Aby ją przyholować (jacht ten motoru nie posiada) spuszczamy szalupę. Po chwili po jeziorze Gatun dwa polskie statki płyną obok siebie.

Jakkolwiek sztuczne jezioro rozlało się bardzo szeroko, nawigacja odbywa się tylko wytyczonym szlakiem. Wprawdzie głębokości i poza szlakiem są dość znaczne, lecz na dnie zostało wiele pni i drzew, stanowiących niebezpieczeństwo dla żeglugi.

Mija nas, salutując, piękny, nowoczesny parowiec japoński.

Ponieważ ekwipunkowi „Zjawy“ brak jeszcze wielu rzeczy, a jej właścicielowi pieniędzy, udzielamy Wagnerowi dość wydatnej pomocy w prowiancie i inwentarzu oraz wypożyczamy mu serję map i locji. Przeładunek tych rzeczy z „Daru“ na „Zjawę“ odbywa się w ruchu. Na pokładzie jachtu pracuje kilku naszych uczniów, kolegów Wagnera z gimnazjum w Gdyni.

Mijamy przekop Gaillarda. Na długości 8 mil wyłamano w skalistych górach korytarz, w którym swobodnie mijają się wielkie oceaniczne statki. Ogrom wykonanej pracy w pewnym stopniu może charakteryzować kilka następujących liczb: szerokość Kanału w przekopie wynosi 300 stóp, głębokość koryta wodnego 40 stóp, wysokość brzegów 180 stóp.

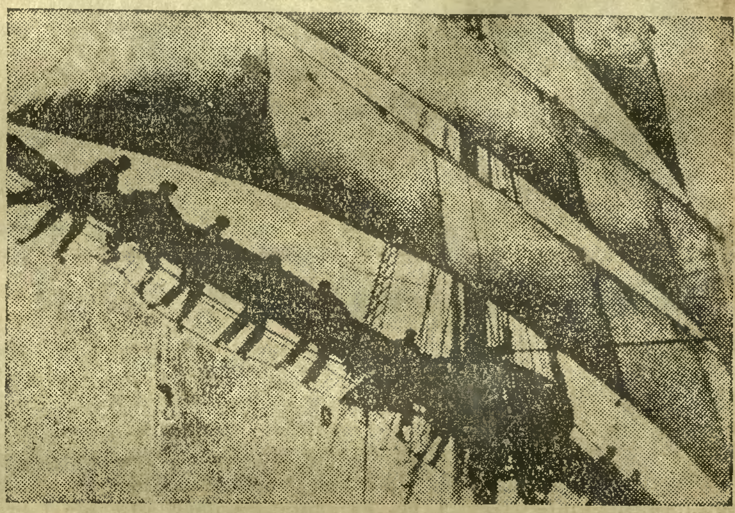
Od szluzy Pedro Miguel zaczynamy zjeżdżać w dół. Stąd już do Pacyfiku niedaleko. Jeszcze szluzy w Miraflores i około czwartej popołudniu cumujemy się przy nabrzeżu w Balboa. Od wyjścia z Gdyni jest to pierwszy wypadek, gdy nie stoimy na kotwicy, to też niekłopotliwa komunikacja z lądem wydaje się nam niezwykłym komfortem.

Następnego dnia niedziela. Na nabożeństwie w międzypokładzie obecna jest spora garstka Polaków z armji amerykańskiej. Zaludniają oni pokład „Daru Pomorza“ podczas całego postoju. Widać pociąga ich coś do tego statku. Obserwowałem podczas służby jednego z młodych żołnierzy. Pochodził po pokładzie, porozmawiał z tym i z owym, a wreszcie oparł się o balustradę przy schodkach z rufy na pokład i patrzał. Zaczepiłem go pytaniem:

— Co, czeka pan na kogoś?

— E, nie, tak tylko sobie patrzę. Podoba mi się tutaj u was.

Na jachcie Wagnera panuje ożywiony ruch. Nietylko uczniowie, ale i sam bocman na ochotnika, pomimo święta pomagają przygotować jacht do wyjścia na morze. Przy elektrycznem świetle, przeciągniętem z „Daru“, trwa tam praca do późnej nocy. Zdecydowane zostało, że wyjdziemy razem. Wprawdzie tego i owego jeszcze Wagnerowi brak, lecz jeśli pozostanie, to także niewiadomo, jak będzie z tem uzupełnieniem. Z gotówką krucho, a każdy dzień postoju przysparza kosztów.



Zwijanie żagli na „Darze Pomorza“.

W Balboa poznajemy księdza Ryczka, kapelana armji amerykańskiej.

— Ryczek jestem. Bardzo mi przyjemnie poznać pana, — mówi głośno i wyraźnie, ściskając nasze ręce. Cieszy się z przyjazdu „Daru Pomorza“ i prosi, by dysponować nim według potrzeby. Jego piękne auto też jest do naszej dyspozycji. W ciągu dwu dni zajeżdża kilkanaście razy pod burtę statku i prawie zawsze z wnętrza samochodu wynoszone są nowe sprawunki, między innemi wielka paczka ozdób choinkowych, gdyż Boże Narodzenie już blisko. Tylko z opłatkami mamy kłopot. Te, co były na statku, zlepiły się i są nie do użycia, a w Balboa, ani w Panamie dostać ich nie można, gdyż zwyczaj dzielenia się opłatkiem nie jest tu znany. Oczywiście poradzimy sobie w jakiś sposób, tembardziej, że jednak kawałek opłatka posiadamy. Przysłały go nam dzieci z klasy szóstej Szkoły Powszechnej r. 3 w Konstantynowie koło Łodzi. Przysłały oprócz tego zapewnienie, że w dzień wigilijny myśleć będą o nas, oraz życzenia: „Szczęśliwej podróży“. Niech Was omijają sztormy i burze morskie. Wracajcie do kraju zdrowi; czekać na Was będą nietylko rodziny, ale wszyscy, którzy kochają morze...“ Najmilsze dzieci, możemy Was zapewnić, że w wieczór wigilijny nietylko o rodzinach będziemy myśleć. W najlepszych myślach naszych znajdziemy także sporo miejsca i dla Was.

Listy od dzieci i młodzieży otrzymujemy prawie z każdą pocztą. Między innemi mamy także listy od Henia Zielińskiego z klasy drugiej A gimnazjum Kopernika w Toruniu, od uczenic klasy siódmej A Szkoły Żeńskiej im. Królowej Jadwigi w Jarocinie, koła Ligi Morskiej i Kolonjalnej przy Gimnazjum Państwowem w Lidzie, uczniów II klasy Gimnazjum im. Stefana Batorego w Warszawie, od amatora znaczków w Pelplinie, najwięcej zaś z Nieszawy. Tu już widoczna jest organizacja, gdyż Nieszawę reprezentują zarówno klasy 6-ta i 7-ma Szkoły Powszechnej, jak i Zespół Straży Przedniej przy Seminarjum Nauczycielskiem, Kółko Ligi Morskiej i Kol. przy temże Seminarjum, oraz Związek Rezerwistów i oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Nie wszystkim jeszcze zdążyliśmy odpisać, wszystkim jednak posłaliśmy życzenia świąteczne, a Stefanowi z Pelplina także trochę znaczków.

Również i w Balboa jest „Dar Pomorza“ przedmiotem dość dużego zainteresowania. O pozwolenie zwiedzenia statku zwraca się kilku oficerów z jednego z najbardziej nowoczesnych amerykańskich parowców pasażerskich Panama Pacyfic Line, kilku dziennikarzy, szereg osób, które dowiedziały się o przybyciu wielkiego polskiego żaglowca, a między innemi także wycieczka murzyńskiej szkoły żeńskiej. W czasie, gdy odwach służbowy czyni na statku honory domu, wolne odwachy rozsypują się po Balboa i Panamie. Dwa te miasta pozostają do siebie prawie w zupełnie identycznym stosunku, jak Cristobal i Colon, leżące ze strony atlantyckiej. W Balboa mieści się rezydencja gubernatora Strefy Kanałowej, oraz siedziba administracji z liczną armją pracowników cywilnych i wojska. Dla potrzeb ich istnieje kilka sklepów, zaopatrzonych we wszystko, co może być człowiekowi potrzebne. Ceny są bardzo niskie, sprzedaż jednak odbywa się nie za gotówkę, lecz za czeki, które mogą nabywać w specjalnym biurze tylko wojskowi i urzędnicy U. S. A.

Z odległą o kilka kilometrów Panamą łączy Balboa linja autobusowa, która stała się dla nas jednym z objektywów prawdziwego podziwu, gdyż ilekroć ktokolwiek z załogi „Daru“ tego zażądał, szofer odwoził go bez żadnej dopłaty do samego statku, odległego od końcowego przystanku o dobre dwa kilometry. Dziewięćdziesiąt procent pasażerów autobusu stanowią czarni, biali przeważnie posługują się samochodami własnemi.

Zbudowany przez Amerykan port w Balboa portowi Panamy nie przeszkadza. Pierwszy służy prawie wyłącznie potrzebom ruchu kanałowego, gdy drugi obsługuje własne, obszerne zaplecze. Zresztą obydwa te porty, podobnie jak i sąsiadujące ze sobą o miedzę miasta, pod wielu względami się uzupełniają.

Po zabraniu zapasów ropy i wody opuszczamy Balboa 4 grudnia, około godziny 11-ej. Żegna nas kilka osób, pośród których góruje na przystani sylwetka księdza Ryczka. Koszkin, były bosman polskiej marynarki wojennej, idzie z markotnem obliczem aż do ostatniego zakrętu, skąd długo jeszcze macha ręką. Od Balboa jest nas na „Darze“ o trzech mniej. Zmuszeni byliśmy z obecności tych trzech zrezygnować, gdyż nie umieli jakoś dopasować się do trybu życia i przepisów okrętowych. Przed dwoma dniami zostali parowcem odesłani do Europy.

„Zjawę“ holujemy przy burcie. W zatoce dość spokojnie, wieje lekki przeciwny wiatr. Kapitan zaprasza Wagnera i jego towarzysza na ostatni przed rozstaniem wspólny obiad, Wagner jednak wymawia się. Zdaje mi się, że obawia się opuścić pokład swego statku, który przy holowaniu wymaga dużej uwagi ze strony sternika. Przesyła kapitanowi Maciejewiczowi swą książkę „Podług słońca i gwiazd“ z dedykacją, w której dziękuje za okazaną pomoc. Około pierwszej „Zjawa“ puszcza hol. Przy pełnej szybkości „Daru“ pod motorem jachtem zaczyna silnie rzucać i ryzyko uszkodzenia staje się zbyt duże. Szybko oddalamy się od siebie. Pożegnalny salut banderą kończy naszą wspólną podróż. „Zjawa“ staje się powoli wciąż malej. plamką żagli. Kiedy i dokąd dopłynie? Statek solidny, doświadczenia właściciel ma sporo, brak mu jednak niemal najpotrzebniejszych instrumentów nawigacyjnych, w które, niestety, nie mogliśmy go zaopatrzyć. Wybierał się na Galapagos, potem na wyspy południowe i do Australji. Tak, czy inaczej, odcinek drogi do równika nie będzie dlań łatwy do przebycia. W tej części Pacyfiku panują wiatry dość słabe, zmienne, przeważnie od zachodu, a więc nie sprzyjające. Prócz tego sięga tutaj zimny prąd Humboldta, który stykając się z przeciwnym ciepłym prądem z zatoki Panamskiej, tworzy szereg wielkich wirów. Nie mając motoru, długo można krążyć, zanim się dotrze do Galapagos, lub przedostanie się do strefy bardziej pomyślnej dla żeglugi.

W taką właśnie przygodę trafił w XVI wieku biskup Berlanga, odbywający podróż z Panamy do dzisiejszego Ekwadoru. Przy słabych podmuchach wiatru statek jego unoszony był przez prądy i wiry w ciągu wielu tygodni, aż wreszcie przypadek zrządził, że trafił na wyspy Galapagos, stając się ich odkrywcą. W długiej tej podróży dno statku tak przegniło, że trzeba było go porzucić.

O północy z 4 na 5 grudnia mijamy przylądek Malo, zamykający Zatokę Panamską od strony północno-zachodniej. O dwieście kilkadziesiąt mil stąd leży słynna ostatnio wyspa Kokosowa, na której jakoby zostały kiedyś zakopane przez piratów skarby. Z racji tej kilka ekspedycyj przez dłuższy czas rozgrzebywało tę niewielką wyspę wzdłuż i wszerz, aż wreszcie rząd amerykański zabronił obcokrajowcom tracić fortuny na bezowocne poszukiwania...

Dobrze się jednak stało, że od czasów Berlangi został wynaleziony motor, gdyż z wiatrem jest całkiem słabo. Przy wszystkich prawie żaglach mamy szybkość niewele większą ponad 1 węzeł. To też pod wieczór żagle zostają zwinięte i za rufą statku woda zaczyna wirować pod działaniem śruby okrętowej.

W ciągu ostatnich kilku tygodni bez przerwy dokuczało nam słońce, nic więc dziwnego, że zachmurzone niebo, z którego wkrótce spada porządny deszcz, uważamy za przyjemną odmianę. Jakkolwiek znajdujemy się w pobliżu równika, temperatura powietrza i wody obniża się chwilami do 19 stopni.

Przywykli do upałów, zaczynamy odczuwać chłód.

*) Władysław Wagner, harcerz polski z Gdyni, który na małej łodzi żaglowej przepłynął przez Atlantyk do Brazylji i obecnie odbywa podróż dookoła świata. Wydał ostatnio nakładem Głównej Księgarni Wojskowej pamiętnik z pierwszej części swojej podróży p. t. „Podług słońca i gwiazd“.

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

Zmiany w pobieraniu odsetek od zaległości podatkowych

Projekt ustawy uchwalony przez Radę Ministrów

Rada Ministrów na ostatniem swem posiedzeniu uchwaliła projekt ustawy o pobieraniu odsetek od zaległości w podatkach państwowych i innych daninach publicznych. Projekt ten komasuje wszystkie przepisy, regulujące sprawę poboru odsetek od zaległości w daninach publicznych w jednym akcie prawnym. Dotychczas przepisy te rozrzucone były po najrozmaitszych ustawach, co w wysokim stopniu utrudniało stosowanie jednolitej polityki przy ustalaniu wysokości stopy procentowej dla zaległości w daninach publicznych. Uchwalony projekt ustawy normuje wszelkie zagadnienia. związane ze sprawą poboru tych odsetek w sposób możliwie najbardziej jednolity. Projektowana ustawa obejmuje — z wyjątkiem ceł — wszelkie daniny publiczne zarówno państwowe jak i samorządowe.

Projekt tej ustawy wprowadza zasadnicze zmiany w dotychczasowym systemie poboru odsetek za zaległości podatkowe. Przedewszystkiem postanawia on, że odsetki pobierane będą od zaległości, począwszy od dnia następnego po upływie terminu płatności. Zarzuca więc projekt dotychczasowy system pobierania odsetek dopiero od 15-go dnia po upływie termin npłatności, a więc **kasuje t. zw. 14-dniowy termin ulgowy.** System ten przynosił płatnikom znikomą ulgę, a był bardzo uciążliwy dla władz skarbowych ze względów technicznych — przy obliczaniu należności z tytułu odsetek.

Drugą zmianą w dotychczasowym systemie poboru odsetek jest **zarzucenie pobierania oprócz odsetek za odroczenie jeszcze i kar za zwłokę.** Projekt ustawy mówi obecnie tylko o odsetkach i o odsetkach ulgowych. Pojęcie kar za zwłokę wyrosło na podłożu inflacji marki polskiej. Pojęcie to utrzymało się jednak do dziś, choć ostrze tej kary, na skutek kilkakrotnych obniżek przywiązanej do niej pierwotnie stopy procentowej tak dalece stępiało, że w rzeczywistości kara ta obecnie jest tylko oprocentowaniem należności, . Projekt ustawy nazwę tę ostatecznie porzuca.

Od zaległości w daninach publicznych pobierane mają być według projektowanej ustawy odsetki w wysokości 0,75 proc. miesięcznie, licząc od dnia następnego po terminie płatności.

Odsetki od zaległości w daninach publicznych, których spłata została odroczona lub rozłożona na raty, projekt ustawy nazywa ulgowemi i ustala ich wysokość na 0,4 proc. miesięcznie.

Prawo do **ulgowych** odsetek uzyskuje płatnik z chwilą postanowienia przez władzę skarbową rozłożenia lub odroczenia płatności zaległych podatków. Prawo to przysługuje płatnikowi za cały okres, licząc od dnia powstania zaległości. Jeżeli jednak płatnik nie dotrzyma terminu, do którego spłata została odroczona, względnie o ile nie zapłaci w terminie wyznaczonym raty, to traci według projektowanej ustawy, uzyskane prawo do odsetek ulgowych.

Projekt ustawy **zmniejsza więc wydatnie maksymalną stopę procentową,** zarówno dla odsetek, czyli dawnych kar za zwłokę oraz dla odsetek ulgowych.

Dalej projekt postanawia, że przy obliczaniu odsetek i odsetek ulgowych **miesiąc zaczęty liczy się za cały.** Wykonawcze przepisy o poborze odsetek i odsetek ulgowych przy częściowych wpłatach na poczet zaległości określi oddzielne rozporządzenie ministra skarbu.

Jeśli chodzi **o sprawę umarzania odsetek i odsetek ulgowych,** to projektowana ustawa postanowienie swe dzieli na dwie części: jedna obejmuje daniny podlegające przepisom ordynacji podatkowej i w odniesieniu do ulg w odsetkach od zaległości w tych daninach powołuje odpowiednie przepisy tej ordynacji, druga zaś część obejmuje daniny niepodlegające przepisom ordynaci podatkowej i tworzy dla ulg w odsetkach od zaległości w tychże daninach przepisy odrebne, treścią swą jednak dostosowane do obowiązujących w tej mierze przepisów ordynacji podatkowej.

W zasadzie umorzenie zaległości w całości lub w części ma pociągać za sobą umorzenie w odpowiednim stosunku odsetek Uprawnionym do umarzania odsetek od zaległości danin państwowych jest minister skarbu, a od samoistnych danin komunalnych zarządy związków samorządowych.

Projekt ustawy uprawnia Ministra Skarbu do obniżania lub umarzania odsetek drogą rozporządzeń. Jest to uprawnienie do udzielania generalnych ulg w odsetkach.

Obligacje Pożyczki Narodowej

mogą być przyjmowane jako kaucje i wadja

Do wiadomości Ministerstwa Skarbu doszło ostatnio, że niektóre władze państwowe czynią trudności przy wymianie kaucji, względnie wajdów w książeczkach oszczędnościowych, złożonych po dniu 28 września 1933 r., na obligacje Pożyczki Narodowej, traktując te książeczki jako papiery wartościowe. Celem usunięcia tego stanu rzeczy Ministerstwo Skarbu zwróciło się do władz o wydanie zarządzeń, aby książeczki oszczędnościowe traktowane były w tych przypadkach na równi z gotówką, a zatem podlegały wymianie na obligacje Pożyczki Narodowej. Jednocześnie Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że ograniczenia, zawarte w okólniku o przyjmowaniu obligacyj Pożyczki Narodowej na kaucje i wadja, nie mają zastosowania w przypadkach zamiany obligacyj pożyczek państwowych wylosowanych. W tych przypadkach na uzupełnienie kaucji w związku z wycofaniem (zrealizowaniem) obligacyj wylosowanych mogą być przyjmowane również obligacje Pożyczki Narodowej.

Fuzja dwóch banków spółdzielczych

w Bydgoszczy

Żywe zainteresowanie w pomorskich sferach gospodarczych wywołała wiadomość o mającej nastąpić fuzji dwóch banków bydgoskich, a mianowicie Banku Bydgoskiego oraz Banku Ludowego. Obydwie te instytucje mają za sobą długoletnią działalność. Bank Ludowy założony bowiem został w 1902 r. jako spółdzielnia, Bank Bydgoski zaś powstał w 1921 r. Obydwa banki opierają się na jednakowych statutach i należą do jednego związku rewizyjnego w Poznaniu. Bank Bydgoski opiera swą działalność na kupiectwie i mieszczaństwie, Bank Ludowy zaś działa przeważnie wśród rolników. Ogólny kryzys dotknął także i te banki, przyczyniając się do zmniejszenia ich obrotów i utrudniając im samodzielną egzystencję. Po przeprowadzonej fuzji będą one mogły nadal skutecznie pracować wśród dotychczasowych swoich klientów.

Ruch spółdzielczy a młodzież

Spółdzielczy Instytut Naukowy, rozumiejąc znaczenie szerzenia kształcenia i wychowania spółdzielczego wśród młodego pokolenia, powołał do życia komisję, której zadaniem byłaby współpraca z organizacjami młodzieżowemi i opracowanie planu i programu zapoznawania młodzieży z ruchem spółdzielczym i stopniowego przygotowywania jej do przyszłej pracy w spółdzielczości. Na pierwsze posiedzenie komisji, które odbyło się dnia 25 stycznia rb. w lokalu Instytutu, zostali zaproszeni delegaci wszystkich organizacyj młodzieżowych. Po ożywionej dyskusji, z której wynikało, że w szeregu organizacyj młodego pokolenia wychowania spółdzielcze i organizowanie pracy na zasadach spółdzielczych prowadzone jest już bardzo szeroko, postanowiono stworzyć za pośrednictwem Spółdz. Instytutu Naukowego stały kontakt pomiędzy spółdzielcami młodego i starszego pokolenia, by doświadczenie i praktyka starszych była w jak najszerszym stopniu wykorzystana przez młodzież spółdzielczą. Niewątpliwie taka współpraca pozwoli uniknąć wielu błędów i rozczarowań i w znacznym stopniu przyczyni się do pogłębienia i rozszerzenia pojęcia o spółdzielczości wśród całego społeczeństwa.

Wiadomości gospodarcze

Krajowe

ZAPAS ZŁOTA W BANKU POLSKIM.

W trzeciej dekadzie stycznia rb. zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 800 tys. zł do kwoty 504,7 miljon. zł, a stan pieniędzy zagranicznych i dewiz — o 1 milj. zł do 20,1 miljon. zł. Pokrycie złotem obiegu banknotów przekracza normę statutową o przeszło 17 pkt.

OBIEG POLSKICH MONET SREBRNYCH I BILONU.

Obieg polskich monet srebrnych i bilonu na dzień 31 stycznia br. w porównaniu ze stanem z dnia 20 stycznia wykazał wzrost z ogólnej sumy 342,4 miljonów złotych do 375,5 milj. zł, z czego obieg monet srebrnych zwiększył się z 260,6 milj. zł do 274,2 milj. zł, a obiegu bilonu niklowego i bronzowego z 81,8 milj. zł do 90,2 milj. zł. Wzrost obiegu monet srebrnych i bilonu jest normalnem zjawiskiem na ultimo miesiąca.

ZAMÓWIENIE SOWIECKIE DLA HUTY KRÓLEWSKIEJ.

Huta Królewska otrzymała zamówienie dla Rosji sowieckiej na 500 ton części kołowych, przeznaczonych dla kolejnictwa sowieckiego. Wartość zamówienia wynosi około 200 tys. zł.

TURYŚCI POLSCY W JUGOSŁAWJI.

Jugosłowiański Instytut Eksportowy dokonał obliczeń ruchu turystycznego w Jugosławji za okres od stycznia do września 1934 roku. Z Polski w okresie tym przybyło 7.432 turystów, co w porównaniu z r. 1933 stanowi wzrost o 124 proc.

Należy dodać, że w roku bieżącym turystom polskim nadal będą wydawane ulgowe paszporty do Jugosławji, podobnie jak **w roku ubiegłym.**

Zagraniczne

STOSUNKI HANDLOWE FRANCUSKO-SAARSKIE PO PLEBISCYCIE.

W związku z bliskiem wyłączeniem Zagłębia Saary z francuskiego terytorjum celnego, Izba Handlowa w Strasburgu wyraziła życzenie, aby rząd francuski podjął rokowania z rządem Rzeszy, celem ustalenia kondyngentów towarów francuskich, które będą mogły korzystać z bezcłowego wwozu na teren Saary. Izba domaga się ponadto, by niemieckie przepisy dewizowe nie zostały zastosowane przy repatrjacji z Saary wierzytelności francuskich, powstałych przed plebiscytem.

AUSTRJACKIE ZAKŁADY KRUPPA BEZ DYWIDENDY.

Donoszą z Wiednia, że austrjackie zakłady Kruppa za rok 1934 dywidendy nie wypłacą. Uzyskany zysk służyć będzie do wzmocnienia rezerw.

CZĘŚCIOWA REFORMA PODATKOWA W NIEMCZECH.

Rząd Rzeszy Niemieckiej przystąpił do opracowania reformy podatkowej w kierunku uelastycznienia pewnych podatków. Częściowo reforma ta została już opracowana.

Z dniem 1 kwietnia rb. ma nastąpić redukcja podatku domowo-czynszowego o 25 proc.; z dniem 1 kwietnia 1937 r. podatek ten będzie zredukowany o dalsze 25 proc., a 1 kwietnia 1940 r. ma ulec redukcji 30% tego podatku. Wobec tego, że podatek ten został już dotychczas zmniejszony o 20 proc. — w 1940 r. będzie on całkowicie zniesiony. Jest więc to reforma obliczona na 5 lat.

Zniesione mają być też „kary za zwłokę" za zaległości w tym podatku przed 1-ym **stycznia 1935 r.**

Polsko-gdański obrót mąką

Między Polską a Gdańskiem podpisany został protokół, ustalający ilość i warunki dostawy mąki z Polski do Gdańska, na podstawie rozmiarów konsumcji gdańskiej. Jednocześnie zawarta została umowa branżowa w tej sprawie, podpisana z jednej strony przez syndykat eksportowy młynów pomorskich, z drugiej zaś przez gdański związek aprowizacyjny. Umowa ta zawarta została na rok kalendarzowy 1935. Ze strony polskiej protokół podpisał naczelnik Siebeneichen, z gdańskiej zaś senator Rettersky. Umowę branżową podpisał p. **Esden-Tempski,** prezes Pomorskiej Izby Rolniczej, a ze strony gdańskiego związku aprowizacyjnego p. Wegner.

Targi Wiedeńskie

W czasie od 10 do 16 marca 1935 r. odbędą się Targi Wiedeńskie. Zwiedzający Targi korzystają z różnych ulg kolejowych itd. Kartę wstępu, która służy również jako wiza, nabyć można za cenę zł. 8 w Konsulacie Austrjackim, Poznań, Plac Wolności 18.

Popularna broszurka o rozporządzeniach oddłużeniowych

Zapowiedziana w ulotkach i komunikatach Wojewódzkiego Biura do Spraw Finansowo-Rolnych, broszurka p. t. „Jak drobny rolnik może uporządkować swoje długi?" ukaże się w najbliższej przyszłości. Broszurka ta w sposób popularny podaje informacje o ulgach wynikających dla drobnych rolników z nowych ustaw oddłużeniowych i poucza jak wykorzystać mogą swe uprawnienia. Cena broszurki przewidywana jest od 10 do 15 gr. za egzemplarz, okaże się więc dostępna dla każdego. Nabyć ją będzie można we wszystkich starostwach, urzędach gminnych i sołectwach.

Giełdy

GIEŁDA ZBOŻOWO - TOWAROWA W BYDGOSZCZY

z dnia 11 bm.

Żyto 95 ton od 15,30—15,25—15,50 do 15,50; Pszenica stand. 15,25—15,75; Jęczmień browarowy 21,25—21,75; jednolity 18,75—19,25; zbiorowy 18—18,50; Owies 14,50—15; Mąka żytnia gat. IA 0—55 proc. 23.25—24; IB 0—65 proc. 21,75—23; II 55—70 17—17,75; razowa 0—95 proc. 17,75—18; poślednia pon. 70 proc. Mąka pszenna gat. IA 0—20 proc. 29—31; IB 0—45 proc. 27,25—28,25; IC 0—55 proc. 26,25—27,25; ID 0—60 proc. 24,25—25,25; IIA 20—55 proc. 22,25—23,75; IID 45—65 proc. 20,75—21,25; IIF 55—65 proc. 16,25—16,75; IIIA 65—70 proc. 14,25—15,25; IIIB 70—75 proc. 12,50—12; razowa 0—95 proc. 17,50—18,25 Otręby żytnie wymiał stand. 10—10,75; pszenne miałkie 10—10,50; średnie 10,25—10,75; grube 10,75—11,25; Otręby jęczmienne 11—12; Rzepak zimowy bez worka 40—42; Rzepik zimowy bez worka 38—39; Mak niebieski 36—39; Gorczyca 38—42; Siemię lniane 42—44; Peluszka 29—31; Wyka 28—30; Seradela 11,50—13,50, Groch polny 28—32; Wiktorja 37—43; Folgera 28—33; Tymotka 55—65; Łubin niebieski 9,25—10; Łubin żółty 10,50—11,50; Rajgras angielski 90—110; Koniczyna: żółta, odłuszczona 72—80; biała 85—115; czerwona surowa 110—130; czerwona czyszczona 135—155; szwedzka 200—240; Płatki ziemniaczane 11—11,50; Makuch lniany 17,50—18; rzepakowy 13—13,50; słonecznikowy 17,50—19; kokosowy 15—16; Wytłoki suszone 8—9; Słoma żytnia luzem 3,25—3,75; prasowana 3,50—4; Siano nadnoteckie luzem 8—9; Śrut soja 20,50—21.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 11 bm.

Bez zmian. Ogólne usposobienie spokojne.

GDAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 12 bm.

Pszenica 128 funt. kons. 10,20—10,40; Żyto 120 funt. eksp. 9,75; Żyto 120 funt. kons. 9,75; Jęczmień I jakości eksp. 12,50—13; Jęczmień średni według próby 11,85—12,40; Jęczmień 114-115 funt. eksp. 11,70; Jęczmień 110-111 funt. eksp. 11,30; Jęczmień 105-106 funt. eksp 9,75; Owies eksp. 8,10—9,80; Groch Wiktorja 23—25,50; Otręby żytnie 6,25—6,40; Otręby pszenne 6,80; Peluszka 14,50—16,15; Gorczyca żółta 24—26; Mak niebieski 22—24,50. Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich za 100 kilo. Tendencja słaba.

DOWÓZ DO GDAŃSKA

z dnia 12 bm.

W dniu wczorajszym dowieziono do Gdańska: pszenicy 45 ton; żyta 1443 ton; jęczmienia 1261 ton; owsa 150 ton; zboża straczkowego 120 ton; otręb i makuchów 15 ton; nasion 35 ton.

GDAŃSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA

z dnia 12 bm.

Złoty 57,80—57,92; Dolar 3,07—3.09; Marka niemiecka 116½—118½.

Za dewizy płacono:

Warszawa 57.79—57.91; Berlin 122.80—123.04; Nowy Jork 3.0740—3.0800; Londyn 15.00—15.04; Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich. Tendencja spokojna.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 11 bm.

Papiery wartościowe

z dnia 10 bm.

3 proc. pożyczka budowlana 47; 5 proc. pożyczka konwersyjna 68,25—68,50—68,25; 6 proc. pożyczka dolarowa 78,75—78,50; 4 proc. pożyczka premj. dol. 54,25; 7 proc. pożyczka stabiliz. 72,75—72,88; 72,63 drobne 73; 8 proc. listy zastawne ziemskie dol. 50,30—50,88; 4 proc. listy zastawne ziemskie 48; 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 54,75—55,13; 5 proc. listy zastawne m. Warszawy stare 70,88—62,13—61,53—62; drobne 62,38; 5 proc. listy zastawne Lublina 33 r. 44,50—44,25; 5 proc. listy zastawne Łodzi 33 r. 54; Tendencja dla pożyczek niejednolita; dla listów przeważnie mocniejsza.

Dewizy

Belgja 123.58, 123.89, 123.27; Berlin 212.60, 213.60, 211.60; Gdańsk 172.81, 173.24, 172.38; Holandja 357.90, 358.80, 357.00; Londyn 25,94, 26.07, 25.81; Nowy Jork telegr. 5.31⅜, 5.34⅜, 5.28⅜; Paryż 34,93, 35.02, 34.84; Praga 22,13, 22.18, 22.08; Szwajcarja 171,47, 171.90, 171.04; Włochy 45,07, 45.19, 44.95; Hiszpanja 72.45, 72.81, 72.09. Tendencja przeważnie słabsza.

Akcje

Bank Polski 98—98,25; Warsz. T. Fabr. Cukru bez kuponu za 1933-34; Lilpop 9,65—9,70; Starachowice 13; Tendencja mocniejsza.

Uroda i zdrowie

Dom, dzieci i praca zarobkowa kobiet

Cokolwiek dałoby się powiedzieć w obronie koniecznej nieraz pracy zarobkowej kobiet zamężnych, czego głównym i bodaj jedynym powodem jest dążenie do powiększenia budżetu domowego - fakt pozostanie faktem, że taka praca, zmuszająca do zaniedbywania obowiązków macierzyńskich i gospodarskich, fatalnie odbija się na stosunkach społeczno-obyczajowych. Niema już dziś wątpliwości co do tego, a odpowiednia statystyka aż nadto dobrze oświetla to ważne zagadnienie.

We Francji około 40% mężatek pracuje poza domem. 700.000 domów pozbawionych jest ich opieki. W Niemczech na 12 miljonów mężatek pracuje poza domem 30 proc., w Stanach Zjednoczonych jest 2 miljony kobiet pracujących zarobkowo.

Jak się okazało z przeprowadzonych ankiet do pracy pozadomowej zmuszają kobiety złe warunki bytu, niski budżet domowy. Ale nietylko to.

Dziewczęta od wczesnych lat zarobkujące i pomagające przez to rodzicom, odsuwają się od zajęć gospodarskich, zatracają do nich zamiłowanie i później, po wyjściu zamąż wolą zarabiać, a dom zostawić na łasce służby.

Ten stan rzeczy we wszystkich państwach prowadzi do zmniejszenia się przyrostu ludności. Kobiety pracujące nie chcą mieć dzieci, które stają się dla matek zbyt uciążliwe. Matka, pracująca poza domem, nie może należycie dziecka wychowywać.

W Saksonji na 1271 kobiet pracujących w pewnej grupie przemysłu, jest 526 mężatek, 102 wdowy i 60 rozwódek, które razem mają 309 dzieci. W Belgji na 1436 zatrudnionych w różnych przedsiębiorstwach 19 proc. niema dzieci, 64 proc. jedno lub dwoje, 13 proc. powyżej trojga, 4 proc. powyżej sześciorga.

Stwierdzono także, iż w wielu wypadkach kobiety nie uchylały się od posiadania dzieci, jednakowoż śmiertelność niemowląt, spowodowana nadmierną pracą matek, źle oddziaływująca na organizm kobiecy jest przyczyną tego znikomego przyrostu.

Tyle przykładów ze statystyki zagranicznej.

A jak się ta sprawa przedstawia u nas?

Ścisłej statystyki nie mamy pod ręką. Nie chodzi też o ścisłe dane. Idźmy do fabryk, gdzie przeważnie pracują kobiety, lub do biur, w których kobiety stanowią, jeśli nie większość, to połowę personelu.

Rzadko która z tych pracownic dobrze wygląda. Na twarzach maluje się zazwyczaj ogromne przemęczenie. Zarobki nie pozwalają na odpowiednie odżywianie się, bo nie są one duże. Systemy nerwowe także zazwyczaj nie są w porządku. Gdzież taka kobieta może myśleć o macierzyństwie i o obowiązkach z niem związanych? Dlatego też i u nas przyrost ludności stoi mniej więcej na tym samym prawie poziomie, co i zagranicą, no i oczywiście głównie w sferach robotniczych i rzemieślniczych.

Ten sam objaw odzwyczajania się dziewcząt od spraw domowych spotykamy tak dobrze u nas, jak i zagranicą. Nasze dziewczęta poto się uczą, aby samodzielnie potem pracować.

Rzadko kiedy która ma nadzieję, że może wyjść zamąż, mieć dom, dzieci i nie pracować.

J. P.

Miasto Londyn dla najmłodszych swych obywateli



Na przedmieściu Londynu Friern Barnet wprowadzono specjalne udogodnienie dla matek, wożących swe pociechy w wózkach na spacer. Mianowicie na skrzyżowaniach ulic część prostopadłych krawężników trotuarów zastąpiono płytami kamiennemi, tworzącemi łagodne pochylenie, przez które wózki dziecinne przejeżdżają bez żadnych wstrząsów.

Precz z mężczyznami!

Kobieta - burmistrz usuwa z pracy wszystkich urzędników mężczyzn

W stanie Georgja w miasteczku Oak Park sprawuje rządy burmistrza kobieta, panna Anny Jonston, gorąca krzewicielka równouprawnienia kobiet.

W ostatnich dniach wystąpiła p. Jonston z wnioskiem wymówienia pracy wszystkim urzędnikom-mężczyznom, z których pracy nie jest pani burmistrz zadowolona. W wypadku, gdyby wnioskowi i żądaniom panny Jonston stało się zadość, miasteczko Oak Park byłoby jedynem, w którem władza spoczywałaby wyłącznie w rękach kobiet. (Biedne miasto Oak Park! — dopisek zecera).

Angielki chcą mieć własny dziennik

Znane w Londynie stowarzyszenie kobiece „Calla-Club" zamierza wypuścić na całą Anglję i podległe kolonje dziennik kobiecy, w którym traktowanoby jedynie i wyłącznie sprawy kobiece. Współpracownik. tego pisma mają być również same kobiety.

Najważniejszym szczegółem wydawnictwa jest fakt, że dziennik stanowić ma własność spółdzielni. Spółdzielnia ta, ma się składać z miljona samych tylko członkiń, a kapitał wydawniczy wynosić będzie miljon funtów szterlingów (25 miljonów złotych). Każda kobieta ma wnieść 1 funt szterling.

Spróbujcie!

Sznury do ciężkich obrazów możemy doskonale umocnić przez zanurzenie ich w gorącym oleju lnianym.

* * *

Rękawiczki zamszowe najlepiej prać w letniej wodzie zwykłem kuchennem mydłem Do wody dolać trzeba kilka kropel czystej oliwy.

* * *

Pluszowe meble odświeża się doskonale przez oczyszczenie ich wodą, do której dolewa się trochę octu. Na trzy szklanki wody bierze się jedną szklankę octu.

* * *

Świeże plamy po herbacie daje się doskonale wywabić kilku kroplami żółtka jajka. Żółtko zaprać należy później ciepłą wodą.

Pielęgnacja rąk

Niema nic brzydszego nad rękę źle utrzymaną, czerwoną, o grubym, chropawym naskórku, o paznogciach połamanych, źle pielęgnowanych. Wygląd takiej ręki jest wysoce nieestetyczny i nic tu nie pomoże najpiękniejszy nawet jej kształt. Od kobiety tylko zależy, aby jej ręka była biała i delikatna, co przy pewnych staraniach nawet przy ciężkiej pracy uzyskać można.

Oczywiście, jeżeli rączki nie pracują wcale, to ładny ich wygląd o skórze gładkiej, miłej w dotknięciu, łatwy jest do osiągnięcia bez zbytecznych starań. Przy pracy jednakże, zwłaszcza przy gospodarstwie domowem, ręce się niszczą, skóra grubieje i pęka. Należałoby zatem przy pracy takiej o ile możności ręce ochraniać, nakładając gumowe rękawiczki. Raz na długi przeciąg czasu uczyniony wydatek i króciutka chwila mitręgi stracona na zakładanie przed pracą na ręce rękawiczek, opłaci się sowicie, oszczędzając kobiecie tej drobnej a dotkliwej przykrości, doznanej w chwili, w której podając komuś rękę, zauważa, że ten ktoś dostrzegł zaniedbanie jej ręki.

Po skończeniu pracy domowej, nawet gdy wykonywało się ją w rękawiczkach, należy ręce umyć starannie ciepłą wodą, do której dodaje się nieco boraksu. Poza tem plamy powstałe od soków owocowych można usunąć, pocierając je plasterkiem cytryny, ślady powstałe od obierania jarzyn wymyć mydłem pumeksowem, następnie w wilgotną jeszcze skórę wetrzeć nieco dobrej gliceryny.

Rękę odmrożoną trudno jest wyleczyć, jak wogóle każdą odmrożelinę (idealnem lekarstwem jest tu słońce, ręce odmrożone należy przez całe lato poddawać cierpliwie działaniu promieni słonecznych — skutek pewien). Poza tem, aby nie dopuścić do ropienia miejsc odmrożonych, należy stosować kąpiele przemienne. Robi się to w sposób następujący: do miednicy z gorącą wodą wrzucić garść gorczycy i w wodzie tej moczyć ręce przez kilka minut, następnie, rozgrzane, włożyć na moment do przygotowanej obok miednicy z wodą zimną, a następnie znów do wody gorącej, powtarzając czynność tę parokrotnie.

Takie kąpiele rąk czynić należy codziennie. Skutek okaże się dopiero po dłuższym okresie czasu 1—2 miesiącach; polega on na pobudzeniu czynności naczyń krwionośnych — odmrożelina poczyna znikać.

Ręce pocące się równie są nieestetyczne, jak ręce źle utrzymane. Należy je nacierać spirytusem, do którego dodaje się parę kropel formaliny i pudrować talkiem. Poza tem trzeba się poradzić lekarza - specjalisty, gdyż nadmierna potliwość występuje zazwyczaj w parze z niedomaganiem organizmu.

Do pielęgnacji paznogci musimy posiadać następujące przybory: nożyczki krótkie, zakrzywione do obcinania paznogci, drugie, delikatne, do obcinania skórki, pilniczek, łopatkę kościaną, papier do spiłowywania boków paznogci (zastępuje kamyk pumeksowy) oraz lakier.

Manicure zacząć należy, umywszy ręce wpierw starannie szczoteczką i mydłem. Obciąwszy paznogcie zakrzywionemi nożyczkami, nadajemy im kształt migdała, spiłowując zręcznie pilniczkiem. Paznogcie nie powinny być ani zbyt spiczaste, bo wtedy są nieładne i łatwo się łamią, ani też zbyt długie, by nie przypominały rąk derwiszów — przeszkadzają w pracy, poza tem są nieestetyczne.

Wymoczywszy następnie palce w wodzie ciepłej, w której rozpuszczono nieco sody, a to w celu łatwiejszego usunięcia skórki, szpecącej tak bardzo najładniejszy nawet paznokietek, zesuwamy kościaną łopatką skórkę, ostrożnie wycinając ją zakrzywionemi nożyczkami. Zabieg ten powinien być wykonany umiejętnie, bez uszkodzenia naskórka, bowiem wówczas tworzą się na naskórku pod paznogciem bolesne zdarcia. Przy obcinaniu skórki dochodzi niekiedy i do zakrwawień — laseczka ałunu, przyłożona do maleńkiej ranki zatamuje płynącą krew, działając równocześnie dezynfekująco. Nieprzyjemnej tej, bo trochę bolesnej „operacji" można wogóle uniknąć, jeżeli codziennie przy rannem myciu o tem pamiętać będziemy, by suwać skórkę wdół ręcznikiem, ujętym w dwa palce; nie będzie wówczas odrastała, skończy się kłopot z jej usuwaniem.

Na koniec przystępujemy do „poprawienia" paznogci (wskutek moczenia palców w wodzie, wszelkie niedokładności, niedopatrzone przy poprzedniem obcinaniu i piłowaniu ukażą się wyraźnie), co uczyniwszy, należy już tylko paznogciom nadać kolor lakierem.

Ijol.

Suknie wieczorowe



Ostatnie modele sukien wieczorowych odznaczają się miękką, płynną linją, dyskretnie podkreślającą piękno kształtów.

Takie kapelusze nosić będziemy na wiosnę



Tegoroczne modele kapeluszy wiosennych mają kształty bardzo kokieteryjne. Powyżej reprodukujemy trzy pierwsze modele, typowe dla nadchodzącego sezonu. A więc: pierwszy od lewej kapelusik w stylu Biedermeier, w środku model, nazwany „biretem adwokackim", i wreszcie z prawej zgrabny kapelusik z żółtej słomki, obficie przybrany jedwabną wstążką.

Na ziemiach Pomorza

Przepołowione zwłoki chłopca na torze kolejowym pod Inowrocławiem

Przejechała go wysłana na ratunek lokomotywa

W tych dniach wydarzył się pod Inowrocławiem wypadek mrożący krew w żyłach.

9-letni chłopczyk Jerzy Chmirowski, jadąc z ojcem, koleją w kierunku Inowrocławia, oparł się o drzwi wagonu, które — jak się okazało — nie były należycie zamknięte.

Nagle otworzyły się i nieszczęśliwy chłopiec wypadł z wagonu na tor.

Ojciec, na widok wypadku pociągnął za hamulec bezpieczeństwa, jednak tragicznym zbiegiem okoliczności hamulec nie działał.

Dopiero po przybyciu pociągu do Inowrocławia zrozpaczony ojciec zawiadomić mógł władze kolejowe o wypadku.

Niezwłocznie wysłano na poszukiwanie chłopca specjalną lokomotywę, ta jednak po pewnym czasie wróciła, a wydelegowani funkcjonarjusze kolejowi oświadczyli, że ze względu na panujące ciemności nigdzie na torze ofiary wypadku nie zauważyli.

Wówczas wzdłuż toru udała się ekspedycja piesza. Gdy zbliżono się do miejsca, gdzie chłopiec wypadł z wagonu, z przerażeniem spostrzeżono na torze sąsiednim leżące ciało chłopca, przepołowione przez koła.

Po tym to właśnie sąsiednim torze przeszła lokomotywa, wysłana na poszukiwanie dziecka i ona to kołami swemi przepołowiła ciało nieszczęśliwego.

Obecnie zachodzi tragiczne pytanie, czy chłopiec padając głową na tor sąsiedni poniósł śmierć na miejscu, a lokomotywa przecięła zimne już zwłoki, czy też — co wydaje się prawdopodobniejsze — dzieciak przy upadłu jedynie stracił przytomność i żywego jeszcze przepołowiły koła parowozu ratowniczego.

Rozwikłaniem tej ponurej zagadki zajęły się władze kolejowe, które zarządziły sekcję zwłok ofiary.

Zw. Strzelecki w Bydgoszczy propagatorem szybownictwa w Polsce

Każdy może zostać lotnikiem

Wszystkie narody przygotowują społeczeństwo do obrony powietrznej na wypadek wojny. Pierwszym etapem przysposobienia społeczeństwa dla obrony powietrznej jest szybownictwo. — Zdając sobie z tego sprawę **Zarząd Grodzki Związku Strzeleckiego w Bydgoszczy, jako jeden z pierwszych w kraju, już od przeszło dwóch lat czyni wysiłki w tym kierunku.**

Obecnie, z inicjatywy prezesa ob. kpt. Kality uruchamia Okręgowy Klub szybowcowy Zw. Strzeleckiego w Bydgoszczy **dziesięciodniowy teoretyczny kurs pilotażu.**

Dzięki opiece i pomocy p. płk. Filipowicza impreza stworzenia stałej szkoły szybowcowej w Bydgoszczy, jako przygotowania przyszłej kadry elementu obywatelskiego do lotnictwa wojennego rokuje jaknajświetniejsze nadzieje. Szkoła ta kształcić ma przyszłych lotników teoretycznie i praktycznie aż do stopnia kat. C. pilota szybowcowego. Do członków wszystkich organizacyj zwracamy się z apelem: **zapisujcie się jaknajliczniej na członków Klubu szybowcowego.** Pierwszy kurs szybowcowy rozpoczyna się w dniu 15. b. m. i trwać będzie do 26-go b. m.

Szczególnie wskazanym jest udział młodzieży przedpoborowej. W kursie mogą również brać udział kobiety.

Sekretarjat w świetlicy strzeleckiej przy ul. Marszałka Focha 39. czynny codziennie od 19—21.

Zgłoszenia na pierwszy kurs przyjmuje się do dnia 14. b. m. włącznie.

Pożar dworca kolejowego w Lidzbarku

Poczekalnia i całe pierwsze piętro budynku pastwą płomieni

Dn. 9 bm. o godz. 5 rano na stacji **Lidzbark-Przedmieście** w pow. działdowskim wybuchł pożar **w budynku dworca głównego.** Płomienie objęły szybko **poczekalnię dworcową,** mieszczącą **się na parterze** oraz **całe pierwsze piętro budynku wraz ze strychem.** Mimo akcji ratowniczej ta część dworca **spłonęła doszczętnie.** Spaliła się również **garderoba naczelnika stacji p. Majewskiego** wartości około tysiąca złotych. Ogółem straty przekraczają kwotę **10 tys. złotych.**

Jak stwierdzono, pożar powstał wskutek **wadliwości komina.**

Nadużycia w gdyńskiem Tow. Budowli Osiedli

Prokurator zajął się sprawą

Jakeśmy już donosili w części naszego nakładu w wyniku dochodzeń, przeprowadzonych przez organa kontrolne Komisarjatu Rządu w Gdyni, ekspertyzy, dokonanej przez przysięgłych rzeczoznawców buchalterów, oraz kontroli Komisji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z udziałem delegatów Urzędu Wojewódzkiego Pomorskiego w Toruniu, po zakomunikowaniu rezultatów powyższych badań Radzie Nadzorczej T. B. O. Sp. Akc., Komisarz Rządu w Gdyni w dniu 8 bm. skierował sprawę ujawnionych w Spółce nadużyć do prokuratora.

Nowe aresztowanie w Inowrocławiu

w związku z nadużyciami w Urzędzie Skarbowym

W związku z nadużyciami ujawnionemi w swoim czasie w **Kasie Urzędu Skarbowego w Inowrocławiu,** a popełnionemi przez **b. prac. kontr. Józefę Orczykównę,** dowiadujemy się, że dalsza kontrola ksiąg kasowych przeprowadzona przez delegata Izby Skarbowej w Poznaniu wykazała **współudział w tych nadużyciach sekretarza rachunkowego, Marji Sobańskiej, która osadzona została onegdaj w areszcie śledczym. Orczykówna,** jak wiadomo, aresztowana została jeszcze przed kilku tygodniami.

Dochodzenia w tej sprawie prowadzone są przez władze sądowe i skarbowe.

Śmierć dziecka podczas zabawy

W Solcu Kujawskim zdarzył się onegdaj niezwykły wypadek. W pokoju obywatela miejscowego **Teodora Podolskiego** zabawiały się dzieci, przyczem w czasie chwilowej nieobecności rodziców — matka poleciła 7-letniemu Antosiowi zaopiekować się jednorocznym braciszkiem, Teodorem.

Ponieważ malec płakał — nierozważny opiekun dał dziecku kostkę drewnianą używaną do zabawy, sam zaś bawił się w dalszym ciągu z braćmi. Pozbawiony opieki malec w pewnej chwili nieszczęsną **kostkę połknął,** w wyniku czego **przed przybyciem lekarza zmarł.** Lekarz stwierdził śmierć przez uduszenie.

Zjazd instruktorów Towarzystw Rolniczych powiatowych z całego Pomorza

W dniach 13, 14 i 15 lutego br. Pomorskie Towarzystwo Rolnicze zwołuje do Torunia Zjazd instruktorów Towarzystw Rolniczych Powiatowych, poświęcony zagadnieniom organizacyjnym i gospodarczym.

Wobec tego w wyżej wymienionych dniach instruktorzy powiatowi nie będą urzędowali w biurach Tow. Roln. Pow.

Zuchwałe włamanie do banku w Bydgoszczy

Onegdajszej nocy niewyśledzeni dotychczas sprawcy włamali się w Bydgoszczy do **realności nr. 3 przy ul. Hermana Frankego, gdzie mieści się Bank Towarzystwa Kredytowego.** Włamywacze dostali się do Banku przez przylegający kantor sklepu mleczarskiego. Sprawcy skradli jedynie ze sklepu mleczarskiego wyroby mleczarskie wartości około 70 zł, natomiast **kasy w Banku rozbić się im nie udało, gdyż najprawdopodobniej zostali spłoszeni.**

Włamywacze „pracować" musieli przy Banku dłuższy czas, gdyż aby dostać się do wnętrza trzeba było wpierw uporać się za pomocą wybicia wyłomu w murze ze ścianą, odgradzającą biuro bankowe od sklepu mleczarskiego.

Napad na adwokata Weisego

w Gdańsku

W tych dniach wieczorem napadnięty został po opuszczeniu biura swego przy ul. Krebsmarkt znany adwokat Weise. Napastnik uderzył W. w głowę, zadając mu cztery centymetry długą ranę. Przy upadku na ziemię adwokat Weise złamał sobie palec lewej ręki.

Przyczyna napadu nie jest na razie ustalona, gdyż sprawca nie został jeszcze ujęty.

Czy zachodzi napad ze zemsty osobistej lub też z przyczyn politycznych, wykażą dochodzenia, jakie niewątpliwie wszczęły władze policyjne.

Adwokat Weise jest bowiem przywódcą nacjonalistów niemieckich i niejednokrotnie bronił przed sądem przeciwników obozu narodowo-socjalistycznego.

Mecz hokejowy w Chełmży

Na ślizgawce przy przystani Ch. T. W. rozegrany został w niedzielę o godz. 14 mecz hokejowy między Ch. T. W. (Chełmżyńskie Towarzystwo Wioślarskie) a miejscowym H. K. S. (Harcerski Klub Sportowy). Mecz zakończył się wynikiem 4:3 na korzyść HKS.

Licznie zebrana publiczność z wielką sympatją odnosiła się do harcerskiej drużyny i żywo oklaskiwała każdy jej sukces. Z pośród graczy harcerskich szczególnie wyróżniał się p. Pytlewicz, który swoją techniką i szybką orjentacją budził podziw wśród publiczności.

D-ca O. K VIII Gen. Thommee na odprawie Federacji

W sobotę ub. tygodnia odbyła się w sali Hotelu Centralnego w Gdyni odprawa prezesów wszystkich związków b. wojskowych zrzeszonych w Federacji, jak również organizacyj PW. działających na terenie Gdyni.

Na konferencję tę przybył, bawiący służbowo w naszem mieście dowódca OK. VIII gen. Wiktor Thommee, który zaznajomił się z dotychczasową działalnością tych organizacyj, udzielając ze swej strony wskazówek i rad, co do dalszych ich prac. Prezes miejscowej Federacji p. Dyrektor Berger wygłosił przy tej okazji wyczerpujące sprawozdanie ze stanu liczebnego, placówek, kreśląc również dorobek ich na niwie społecznej i przysposobienia wojskowego.

Bliższe zetknięcie się p. Generała z kierownikami poszczególnych związków b. wojskowych, spotkało się ze szczerem zadowoleniem wszystkich zebranych i niewątpliwie będzie dalszem zaciśnięciem istniejącej współpracy między wojskiem, a żołnierzem rezerwy.

Tragiczny wypadek podczas saneczkowania w Trzeciewnicy

W Trzeciewnicy pod Nakłem w powiecie wyrzyskim zdarzył się przedwczoraj podczas saneczkowania krew w żyłach mrożący wypadek. Podczas zjeżdżania z dość dużej pochyłości — w pewnej chwili rozpędzone saneczki najechały na ślizgającego się **3-letniego chłopca, który został zabity na miejscu.**

Jak stwierdzono nieszczęśliwy doznał zerwania płuc wskutek silnego uderzenia w piersi.

Tydzień książki O. M. P. w Bydgoszczy

Organizacja Młodzieży Pracującej w Bydgoszczy — posiadając już własną świetlicę (przy ul. Długiej 15 m 2), zakłada obecnie własną bibljoteczkę. Bibljoteka OMP posiadać będzie dwa działy zasadnicze: beletrystyczny i techniczny, na który składać się będą wszelkie podręczniki i publikacje o charakterze technicznym.

Pragnąc, by bibljoteczka uruchomiona była jaknajwcześniej — Ognisko I OMP w Bydgoszczy zwraca się za naszem pośrednictwem do miejscowego obywatelstwa, prosząc o zasilenie zbiorów książkami, często w domu niepotrzebnemi. Dary prosimy kierować do świetlicy OMP przy ul. Długiej nr. 15 m 2, względnie do Administracji naszego pisma.

Z okazji tej Kierownictwo OMP raz jeszcze dziękuje wszystkim tym, którzy przyczynili się do założenia świetlicy i uczestniczyli w jej poświęceniu. Specjalne wyrazy podzięki składa OMP **łaskawej Ofiarodawczyni, która życzy sobie pozostać bezimienną za wspaniały i hojny dar w postaci radjoodbiornika.**

Polacy na morze!

Dzień w Bydgoszczy

wtorek 12 lutego

Kalendarzyk rzym.-kat.
Wtorek: 7 zał. Serwit. — Środa: Grzegorza II pap.

— Dyżur nocny aptek do dnia 17 bm. włącznie pełnią: Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska 65, tel. 3-85, Apteka przy ul. Teatralnym, ul. Marsz Focha 10, tel. 19-62 i Apteka B. Tarasiewicza, Szwederowo — Orla 8, tel. 1-46.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Juan Manen, jedna z najpopularniejszych postaci w świecie muzycznym Europy wystąpi z jedynym koncertem we wtorek, dnia 12 bm. Akompanjuje K. Kulecki. Zniżki i kredytówki ważne. Ceny komedjowe.

W środę **„Kwiecista droga"**, komedja Katajewa.

W pełnych próbach opera ludowa **„Siedmiu szwabów"**.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: „Nędznicy" (dwie serje).
APOLLO: „Nie jestem aniołem" i „Klejnoty miłości".
BAŁTYK: „Bohater Arizony" i „Żółty dektyw".
KRISTAL: „Niedokończona symfonja".
MARYSIEŃKA: „Młody las".
REWJA: „Gorzka herbata gen. Yen".
STYLOWE: „Czarny kot" i „Gorzka herbata gen. Yen".

Informator
dla przyjeżdżających do Bydgoszczy
Odjazd pociąg. z Bydgoszczy

(ważny od dn. 7. 10. 1934 r.).

Toruń—Warszawa: 2,37, 6,50, 8,05, 9,57 13,55, 15,30, **18,01**, 19,58, **21,26**, tranzytowy 23,16.

Tczew—Gdańsk—Gdynia: 0,40, (do Laskowic), 3,56, 5,50 (do Laskowic), **7,35**, 12,13, 13,13, (do Laskowic), **17,17**, **20,03**, 20,10.

Kościerzyna—Gdynia: 8,13, 15,45.

Nakło—Piła: 0,01, 6,15, **10,49**, 14,45, **19,46**.

Unisław—Brodnica: 4,50, 8,11, 13,45, 16,10, 21,55.

Inowrocław—Poznań: 2,21, 3,50, 6,20, 11,45, 13,40, 18,10, 20,40, **22,25**.

Wągrowiec—Poznań: 5,00, 10,32, 13,26, 18,54.

Inowrocław — Karsznice — Herby Nowe: 2,21, 13,40.

Restauracje i Kawiarnie

Restauracja i Cukiernia Berendt. Wyborowa kuchnia, wyśmienite ciastka.

Z miasta

— Koło Z. U. K. Roczne walne zebranie członków Koła odbędzie się dnia 13 bm. o godz. 19 w lokalu „Pod Lwem". Zebranie Zarządu o godz. 18-tej.

— Polski Czerwony Krzyż. Roczne walne zebranie członków P. C. K. odbędzie się w piątek, dnia 15 bm. o godz. 17 w lokalu Klubu Polskiego, przy ul. Gdańskiej.

— Tow. Kupców w Bydgoszczy urządza w sobotę, dnia 16 bm. w Resursie Kupieckiej swój bal doroczny. Początek o godz. 21.

— Dancing-bridż i konkurs bridżowy urządza Koło Dyrekcyjne Rodziny Kolejowej w Bydgoszczy dnia 16 bm. w salonach Dyrekcji Kolejowej przy ul. Dworcowej 63. Początek o godz. 18-tej.

— Klub Sportowy „Iron" urządza dnia 16 bm. w lokalu „Złoty róg" przy ul. Chełmińskiej wieczorek towarzyski połączony z tańcami.

— Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet zaprasza swoich sympatyków i członkinie na dancing-bridż, jaki odbędzie się dnia 16 b. m. (w sobotę) o godz. 19 w salach Stow. Techników, ul. Cieszkowskiego 4. Moc niespodzianek, m. in. konkurs na wytworną Panią itp. Czysty zysk przeznacza się na świetlice ZPOK.

— Zw. Zaw. Pracowników Umysłowych w Handlu i Przemyśle. Zebranie plenarne dn. 13 bm. o godz. 20. w Resursie Kupieckiej.

Kradzież mieszkaniowa

Zam. przy ul. Pederewskiego 22 p. **Alfred Theol** zgłosił wczoraj policji, iż w niewytłómaczony dotychczas sposób z przedpokoju jego **mieszkania skradziono mu futro karakułowe, wartości około 800 zł.** — Sprawca uszedł wraz z cennym łupem przez nikogo nie zauważony.

P. Theol przed kilkoma miesiącami został już raz przez złodziei w mieszkaniu okradziony.

Odnalezieniem futra i sprawców zajęła się policja.

Napad na kasjerkę BKS.

Na powracającą po zamknięciu ślizgawki Bydgoskiego Klubu Sportowego przy ul. Staszica kasjerkę p. **Helenę Laskowską** (ul. Sowińskiego 20) nieznani dotychczas sprawcy dokonali napadu w celach rabunkowych. Jeden z kilka opryszków wyrwał przerażonej kobiecie teczkę z całodzienną kasą w sumie około **70 zł** i korzystając z mroków wieczoru zbiegł.

Wypadek ten miał miejsce tuż przy gimnazjum im. Kopernika, u zbiegu ulic Staszica i Kołłątaja. Powiadomiona o zuchwałym napadzie policją wszczęła energiczne dochodzenia.

Bydgoszcz w 15-tą rocznicę odzyskania morza

Piętnasta rocznica odzyskania dostępu do morza rozległa się radosnem echem w całym kraju. Bydgoszcz, tak blisko z morzem związana, skromnie, lecz za to serdecznie uczciła tę chwilę.

W kościele farnym odbyła się z okazji obchodu solenna **msza św.**, w której wzięły udział tłumy wiernych. Wiele organizacyj miejscowych zorganizowało obchody we własnych kołach. Na gmachach państwowych i wielu domach powiewały chorągwie.

Wieczorem przed rozpoczęciem przedstawienia, prezes Oddziału miejscowego Ligi Morskiej i Kolonjalnej p. dr. **Czesław Wiecki** wygłosił okolicznościowe przemówienie, poświęcone wspomnieniu pamiętnej chwili z przed lat piętnastu.

* * *

Jeśli inne obchody 15-letniej rocznicy odzyskania dostępu do morza przeszły w Bydgoszczy bez głośniejszego echa, to wyłączyć z nich należy czysto-„morski" **Apel Morza XVI Harcerskiej Drużyny Żeglarskiej im. gen. Marjusza Zaruskiego w Bydgoszczy.** Jak już donosiliśmy we wczorajszym numerze pokrótce, „szesnastka" bydgoska obchodziła dzień ten bardzo uroczyście. W wieczornicy wzięli udział liczni goście i przedstawiciele miejscowych władz.

Uroczystość zainaugurował raportem drużynowy p. **Majka**, pocz po odśpiewaniu „Hymnu Bałtyku" członek zarządu Koła Przyjaciół XVI. drużyny p. red. Kłyszyński wygłosił aktualny referat o znaczeniu morza.

Po popisie chóru rewelersów harcerskich drużynowy p. Majka wygłosił sprawozdania z działalności drużyny, poczem nastąpił najbardziej uroczysty moment — wręczenie przez kier. Wydz. Miejskiego WF i PW dyr. Matuszewskiego uzyskanego przez „szesnastkę" w Warszawie „Patentu Flagowego". Zaszczytne to odznaczenie, jak już o tem w dniu wczorajszym pisaliśmy, otrzymała drużyna bydgoska, jako czwarta w Polsce. P. dyr. Matuszewski w krótkiem przemówieniu złożył z tej okazji członkom drużyny imieniem p. Prezydenta miasta życzenia owocnej pracy w przyszłości.

Na zakończenie „Apelu Morza" wysłano telegraficzny meldunek do Komendy Z. H. P. Po deklamacji okolicznościowej harcerza Glickiego odśpiewano wspólnie „Rotę".

* * *

Po wieczornicy harcerskiej w Hotelu Lengninga odbyło się doroczne walne zebranie Koła Przyjaciół Harcerskiej Drużyny Żeglarskiej, które zagaił p. dr. Nehrebecki. Zarząd na rok bieżący wybrano w składzie następującym: pp. Nehrebecki — prezes, Szmajowa — sekretarka, Fibich — skarbnik, Bogdanowiczówna i M Demel — członkowie. Komisję rewizyjną tworzą pp.: J Demel, Berkowska i Matuszewska.

Echa Balu Prasy

Bal prasy był wydarzeniem tak doniosłem w naszem życiu towarzyskiem, że stał się obecnie najważniejszym tematem rozmów, a niewątpliwie długo jeszcze będzie interesował naszą „opinję publiczną". To musi każdy przyznać. Chcąc więc pokrótce bodaj na zakończenie skreślić co ważniejsze momenty pamiętnej onej nocy — w myśl naszej zapowiedzi opublikowania listy nagrodzonych, podajemy co następuje:

Zacznijmy od początku: przez cały czas przygrywały dwie doskonałe orkiestry, zespół salonowy 61 pp., oraz znany komplet jazzowy p. Gbiorczyka. Lokal tonął w dekoracji, zwłaszcza zaś wyróżniały się ozdobne kwiaty i krzewy, specjalnie na bal prasy wyhodowane. Be-De-Te udekorował okna sali malinowej kilimami krajowego wyrobu. Funkcje gospodarzy spełniali członkowie Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich, oraz uproszone osoby z poza Syndykatu. Obowiązki członków komisji sędziowskiej sprawowali łaskawie **pp. prezes S. O. Plejewski, nacz. prokurator Łukawski, mec. dr. Wirski, dyr. Wasilewski, mjr. Południowski, oraz prezes Syndykatu red. Fiedler.**

Konkursów było pięć, a nagród powyżej trzydziestki. Za najwytworniejsze suknie przyznano nagrody pp. **mecenasowej Cisewskiej** — etolę gronostajową, **dar f-y Jaworski, kapitanowej Nideckiej** — wazon kryształowy Moserowski z fryzem, **dar. f-y Bacon-Export Gniezno, Dratwińskiej** — wazę metalową do kruszonu, **dar f-y A. Henzel,** wł. pp. Sierpiński i Kasprzak, **majorowej Krzyżanowskiej — kosz f-y Zimoch z bananami,** pomarańczami i butelką likieru, **majorowej Makijonkowej** — dzieło „Żywoty pań wytwornych" Wasilewskiego, **dar Księgarni Gieryna, H. Górnickiej** — tort Berendta, **Jóźwiakowej** — kosz z owocami, **dar f-y Putz** i inżynierowej **Wyżnikiewiczowej** — bombonierę czekoladek **Wedla.**

Za najlepiej tańczonego walca nagrody otrzymali pp.: **inż. Wyżnikiewiczowa** — kosz **f-y Gross** z winami i delikatesami, mjr. **Mąkijonkowa** — tort **Cukierni Kristal** i mgr. **Rolski** — butelkę szampana **dar p. dyr. Śmigielskiego,** dyrektorowa **Bilińska z Inowrocławia i dyr. Stojowski** — po butelce **„Sokołówki" Kasprowicza,** oraz wyroby eksportowe f-y Bacon-Export, **kpt. Nidecka i sędzia Linetey** „Sokołówkę" i wyroby **Bacon-Export.**

Za tango nagrodzono pp.: **pułkownikową Filipowiczową** — swetrem **f-y B-cia Mateccy** i butelką wody kwiatowej **„Hadrogi", kpt. pil. Wituskiego** — albumem **f-y Bartel** w ozdobnej oprawie, **Prylińską — butelką szampana dar p. Cymmera i Stojowskiego — kompletem bielizny frakowej f-y Marja Hirsz-Langerowa, Perlikównę — kuponem na trwałą ondulację zakładu p. Piotrowskiego i butelką wody kwiatowej „Hadrogi", Hamana — krawatem, chusteczką i butelką „Sokołówki", Kierońską i sędz. Hozakowskiego — „Sokołówką" i wyrobami Bacon-Export.**

Za oberka pp.: **Krzyżanowska i por. Taczanowski — kupony f-y „Distributia" każdy na parę obuwia „Leo", pozatem dla pani butelkę wody kwiatowej f-y „Hadroga", Prylińska — kupon na trwałą ondulację i kpt. Kurdziel — butelkę szampana od dyr. Śmigielskiego, Stocka — tort Kawiarni Bristol i dr. Nehrebecki — wyroby bekonowe, Walaskowa i por. Kostrowicki — wyroby bekonowe.**

Wreszcie za mazura nagrody przyznano pp.: **Stockiej** — kupon na lożę do Teatru Miejskiego na premjerę najbliższej operetki i bombonierę Fuchsa dar f-y Matuszakowa, **Strąbskiej — neseser z Be-Be-Te, drowej Chlebowskiej — pudełko mydeł toaletowych z f-y A. B. Lewandowski i wyroby bekonowe, Nehrebeckiemu — kosz z szampanem, węgrzynem i t. p. dar p. Edm. Mateckiego (f-a Goerde), mgr. Rolskiemu — kosz z szampanem i migdałami dar „Gastronomji", oraz mec. Wojdylle z Inowrocławia — puszkę szynki eksportowej i „Sokołówkę".**

Nagrody wręczał zdobywcom prezes Syndykatu. Ogólne kierownictwo nad tańcami spoczywało w rękach pp. Zimniaka i red. Górnickiego, sekretarza Syndykatu. Podczas balu odtańczono również kilka zarzuconych w ostatnich czasach tańców figurowych, m. in. poloneza, walca i mazura.

Pierwsze w Bydgoszczy zawody narciarskie

W ub. czwartek odbyły się wzdłuż szosy Gdańskiej **zawody narciarskie młodzieży Miejskiego Gimnazjum im. M. Kopernika w Bydgoszczy.**

Jako trasy użyto ścieżek podleśnych wzdłuż szosy. Ponieważ były to pierwsze zawody narciarskie w Bydgoszczy, a do tego na trasie ściśle wymierzonej, przeto wyniki tych biegów płaskich uważać należy za podstawowe kryterjum do dalszych biegów, oraz można je uważać za pierwsze rekordy narciarskie w Bydgoszczy.

Zawody składały się z trzech biegów, a mianowicie: 2000 mtr dla młodzieży poniżej lat 15, 3000 mtr dla młodzieży w wieku 15—16 lat, oraz 5000 mtr. dla młodzieży 17 i 18 letniej. Start i meta w tem samem miejscu.

W biegu na 2000 mtr. zwyciężył **Cieśliński** w czasie 12.58, drugi **Pampuch** 14,19.

Na 3000 mtr. 1) **Weber** 17,11, 2) **Woda** 18.19, 3) **Wiewiorowski** 21.20.

Na 5 km piękne zwycięstwo odniósł **Andruszkiewicz** w czasie 24.40, 2) **Zuern** 27.32, 3) **Węglewski** 28.26, 4) **Kijek** 29.46.

Niewątpliwie te pierwsze zawody zachęcą innych do poprawienia osiągniętych wyników, a może nawet doczekamy się zawodów międzyszkolnych.

Najrozkoszniejszy bal...

Jeśli chodzi o wesołość, niczem nieskrępowaną radość życia, szczery, perlisty humor, naprawdę beztroski nastrój — to wszystkie zabawy taneczne, bale i reduty, a nawet bal prasy ustąpić muszą miejsca oryginalnemu „balowi", jaki odbył się w godzinach popołudniowych ub. niedzieli w sali Szkoły Podchorążych, a który nosił oficjalną nazwę... „balik dziecięcy". Niecodzienną tę imprezę zorganizowała Sekcja Klubu Dziecięcego Rodziny Wojskowej w Bydgoszczy, gwoli sprawienia radości swoim milusińskim, członkom „klubu".

Był to bal w pełnem tego słowa znaczeniu: wspaniałe dekoracje, znakomity zespół symfoniczny orkiestry 16 p. uł., efektowne oświetlenia, serpentyny, confetti i maski sprzedawane z cierpliwością przez skarbniczkę Rodziny Wojskowej p. Królikowską, piękne kostjumy... Nawet bufet, wyposażony w bogaty wybór słodyczy. Poza tem — występy solowe, nietyle pierwszorzędnych sił artystycznych, jak zapowiada się to zwykle na innych balach, lecz występy pierwszorzędne, w wykonaniu utalentowanych milusińskich.

Jak więc widać — wszystkie warunki do dobrej zabawy zostały przez wyrozumiałe organizatorki, panie z Sekcji pod przewodnictwem p. Kramerowej całkowicie spełnione, to też radość panowała ogólna: radowały się szczerze dzieci, a uśmiech radości nie schodził z twarzy organizatorek i rodziców młodych „balowiczów".

Na specjalne wyróżnienie zasługują występy dzieci, stanowiące zresztą atrakcję „baliku".

Żywe zainteresowanie wywołał już pierwszy występ, w którym w plastycznym tańcu solowym wystąpiła **Lila Kraszelnicka.** Swoboda jej na scenie, a poza tem poczucie rytmu, a nawet stylu, zachwyciły publiczność. Nie mniejszem powodzeniem cieszył się balet „Micki", **najmłodszy zespół szkoły p. Haliny Lewandowskiej.** Jako solistka wystąpiła zbierając rzęsiste oklaski **Danutka Kanicka.** Zkolei **Zbyszek Daszewski** zadeklamował szereg wierszy Tuwima. Po tańcach góralskim, „krakowiaku" i „kozaku" z fantazją odtańczonych przez zespoły dziecięce, wyszkolone przez p. Lewandowską — „balik" zakończono polonezem z balonikami.

Całość wypadła nader pięknie, a dzieciom sprawiła niezapomnianą radość. Specjalne **uznanie należy się już p. Halinie Lewandowskiej, która przygotowała tańce dzieci naprawdę zachwycające.**

Po wejściu w życie ordynacji podatkowej

Płatnicy posiadający w Poznaniu i w Bydgoszczy kilka zakładów handlowych lub przemysłowych, podlegających kompetencji wymiarowej dla podatku przemysłowego od obrotu dwóch lub więcej urzędów skarbowych mogą na podstawie § 4 rozporządzenia wykonawczego do ordynacji podatkowej domagać się, aby wszystkie zostały opodatkowane przez jeden z urzędów skarbowych, w których okręgach znajdują się zakłady płatnika.

Dotyczy to jednak tylko płatników, prowadzących prawidłowe księgi handlowe. W tym celu powinni płatnicy ci złożyć do Izby Skarbowej w Poznaniu odpowiednie podanie z wyszczególnieniem wszystkich posiadanych w Poznaniu lub w Bydgoszczy zakładów oraz ze wskazaniem, w którym Urzędzie chcieliby być opodatkowani.

Kobiety organizują się w LOPP

Obrona bierna przeciwlotniczo - gazowa dotyczy zarówno mężczyzn jak i kobiety. Znajomość stanu zagadnień przygotowania tej obrony jest konieczna wszystkim gdyż „gazy trujące" swym śmiertelnym uściskiem zagrażają w równym stopniu wszyst

Obwód Miejski LOPP pragnąc z tą dziedziną obrony zapoznać wszystkie kobiety naszego miasta, postanowił w tym celu zorganizować specjalne Koło Kobiet LOPP.

Zebranie organizacyjne odbędzie się w piątek, dnia 15 lutego br. o godz. 18 w Resursie Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej nr. 7 (sala partnerowa).

Kruszyny

— Zebranie Strzelca. Przed kilku dniami odbyło się zebranie plenarne Oddziału Związku Strzeleckiego w Kruszynie pow. bydgoskiego. Obrady zagaił witając licznie zgromadzonych członków prezes **ob. Sukowski,** wygłaszając dłuższe okolicznościowe przemówienie z okazji imienin pana Prezydenta Rzplitej prof. Mościckiego. Podniosły ten moment uczczono przez trzykrotne wzniesienie okrzyku na cześć Dostojnego Solenizanta.

W toku dalszych obrad komendant Oddziału ob. Woźniak odczytał ostatnio otrzymane okólniki związkowe, poczem w dłuższej dyskusji załatwiono jeszcze szereg spraw natury wewnętrzno-organizacyjnej, jak kwestję składek, przyjmowania nowych członków od Oddziału (jako kandydata wpisano ob. Fr. Balcera), prenumeraty czasopism i zakupu sprzętów do świetlicy.

Odśpiewaniem I Brygady zebranie **zakończono.**

Nakło nad Notecią

— **Odprawa prezesów i referentów Zw. Strzeleckiego** pow. wyrzyskiego odbyła się przed kilku dniami w Nakle, w salach hotelu „Polonja". Odprawa zgromadziła zgórą 150 osób. Po wysłuchaniu solennej mszy św. — uczestnicy zjazdu wysłuchali szeregu referatów, zapoznali się z pracą świetlicową itd. Referaty i prelekcje wygłosili ob. ob. **Góra, Krukowski, zast. kmd. Z. S. Dąbrowski, Sławiński i Kulczycki.** Odprawę cechował wysoki poziom dyskusji i pracy ideowej, co da niewątpliwie właściwe nastawienie pracowników Z. S. i umożliwi im z tem większym skutkiem i pożytkiem działać na ich stanowiskach.

— **Zjazd Zw. Rezerwistów** odbył się w Nakle ub. niedzieli w sali Strzelnicy Miejskiej. Zjazd miał charakter sprawozdawczy. Obradom przewodniczył p. **starosta Weese.** Jak wynika ze sprawozdania, prezesa Zw. Rez. p. nadkom. Straży Granicznej **Pacheckiego** — praca w szeregach rezerwistów toczyła się wartko. Specjalnie pod tym względem wyróżniła się kompanja 1 Nakło, pod dowództwem kom. Straży Gr. p. Wizyn-Jastrzębskiego.

— **Walne zebranie Z. O. R.** i doroczny wieczorek towarzyski, połączony z tańcami odbył się również ub. niedzieli. Obrady ZOR'u zaszczycił swą obecnością p. **starosta Weese,** który też obradom przewodniczył. Koło miejscowe ZOR. liczy około 80 członków. Ze sprawozdań wynika, iż na cele społeczne Koło wydało w okresie rocznym 150 zł, w tem 50 zł na powodzian. Członkowie Koła licznie uczęszczali na wszelkie wykłady i zebrania, pogłębiając swą wiedzę wojskową pod kier. obw. kmdta PW i WF kpt. Sroczyńskiego, pozatem wielu z członków kieruje życiem miejscowych organizacyj społecznych.

Zarząd na rok bieżący wybrano w składzie dotychczasowym, t. j. w osobach pp.: kpt. rez. dr. Johann — prezes, ppor. rez. Marciniak — wiceprezes I, kpt. rez. dyr. Wąsiński — wiceprezes II, rtm. rez. Ilnicki — sekretarz, ppor. rez. Wachowicz — skarbnik. Komisję rewizyjną tworzą pp.: kom. Wizyn-Jastrzębski, por. rez. inż. Zyborski i ppor. rez. Jurkowski.

Wieczór towarzyski Koła ZOR. zaszczycił swą obecnością d-ca 61 pp. p. płk. dypl. Korkozowicz z Bydgoszczy.

Żnin

— **Roczne walne zebranie Zw. Rezerwistów** odbyło się w ub. sobotę. Po powitaniu gości i przedstawicieli władz z pp. **starostą Wuykiem, kpt. Eurzydkiem z PW i WF. i dyr. Kittlem** na czele przystąpiono do właściwych obrad. Przewodnictwo zebrania powierzono p. dyr. **Kittlowi.**

Nowy Zarząd koła ukonstytuował się następująco ob. ob.: (Żnin Wschód) **prezes Wysoczański, Jakubowski sekretarz, Nowak skarbnik, Bogacki komendant,** opiekun społeczny **Spławski.** Komisję rewizyjną tworzą ob. ob.: **Kegel, Skowron, Skibiński.** Zarząd dla oddz. Żnin Zachód tworzą ob. ob.: **Piątkiewicz prezes, Przybyła sekretarz, Skowron skarbnik, Pudziński komendant, Zawada opiekun społeczny.** W skład komisji rewizyjnej weszli ob. ob. **Andrzejewski, Górny, Suchan.**

Po omówieniu jeszcze szeregu żywotnych spraw organizacyjnych krótko do rezerwistów przemówił p. starosta Wuyek, poczem po wzniesieniu okrzyku na cześć **Rzplitej, Jej Prezydenta i Marszałka Piłsudskiego** przewodniczący ob. dyr. Kittel obrady zakończył.

— **Walne zebranie LOPP** w Żninie odbyło się w dn. 8 bm., pod przewodnictwem p. starosty Wuyka. Jak wynika ze sprawozdań członków zarządu — Koło miejscowe rozwija się pomyślnie, zyskując coraz to większą ilość członków, pomnych swoich obowiązków względem państwa i kraju. Liczbę członków (około 150) w stosunku do ogólnej liczby mieszkańców uważać jednak należy wciąż jeszcze za małą. Po wygłoszeniu okolicznościowego referatu przez prelegenta LOPP z Centrali — przystąpiono do wyboru nowego zarządu, który ukonstytuował się następująco: pp. nacz. sądu Kołodziejczak — prezes, rejent Joachimowski — sekretarz i Latos — skarbnik. Poza tem w skład zarządu weszli pp.: sędzia Hensel, Kryski, Ziemierówna, Kopczyński i kier. Zalski.

— **Nowy Zarząd Koła Związku Weteranów** wybrano na odbytem w dn. 10 bm. rocznem walnem zebraniu. Skład zarządu jest następujący pp.: dr. Skonieczny — prezes, Graczyk — sekretarz i Matowski — skarbnik. Komisję rewizyjną tworzą pp.: Patalas, Feltmajer i Reszewski. Na obradach był również obecny p. starosta Wuyek, który wygłosił okolicznościowe przemówienie.

— **Srebrne gody.** Pp. Franciszkostwo Drzewieccy w Żninie obchodzili w tych dniach swoje srebrne gody małżeńskie. Jubilatom „Szczęść Boże".

— **Z życia Oddziału Z. S. w Dochanowie pod Żninem.** W wypełnionej po brzegi świetlicy w Dochanowie odbyło się onegdaj walne zebranie Oddziału Z. S., które zagaił prezes ob. Gnat. Zarząd na rok bieżący wybrano w składzie następującym ob. ob.: Gnat — prezes, Płócienniik z Gorzyc — wiceprezes, Woźniak — sekretarz, Napierała — skarbnik. W skład komisji rewizyjnej weszli ob. ob.: Woźniak, Kwaśniewski i Nowak. Po dokonaniu wyborów prelegent oddziału ob. Gabrysiak wygłosił referat.

— **Nieszczęśliwemu wypadkowi** uległ znany w mieście sportowiec p. Kazimierz Powędzowski, który wkraczając na ślizgawkę upadł tak niebezpiecznie, iż doznał złamania obojczyka.

— **Z urzędu stanu cywilnego.** W miesiącu styczniu rb. zanotowano 10 urodzeń, w tem 5 chłopców i tyleż dziewcząt

Zawody łyżwiarskie szkół bydgoskich

W tegorocznych zawodach międzyszkolnych w jeździe figurowej w Bydgoszczy startowało 8 uczenic i 19 uczniów szkół średnich. Zawody odbyły się na lodowisku Państwowego Gimnazjum Klasycznego.

Wyniki zawodów wykazują znaczną przewagę szkół miejskich we wszystkich konkurencjach.

Jazda pojedyńcza pań: 1) Srzednicka (Miejskie Gimnazjum Żeńskie) 89 pkt.; 2) Bauerówna (M. G. Ż.) 88 pkt.; 3) Dindingerówna (Gimnazjum Niemieckie) 78 pkt.; 4) Dziembowska (T. N. S. W.) 73 pkt.; 5) Sikorska (Gimn. Niem.) 68 pkt.; 6) Endówna (M. G. Ż.) 67 pkt.; 7) Milanówna (Gimn. Niem.) 57 pkt.

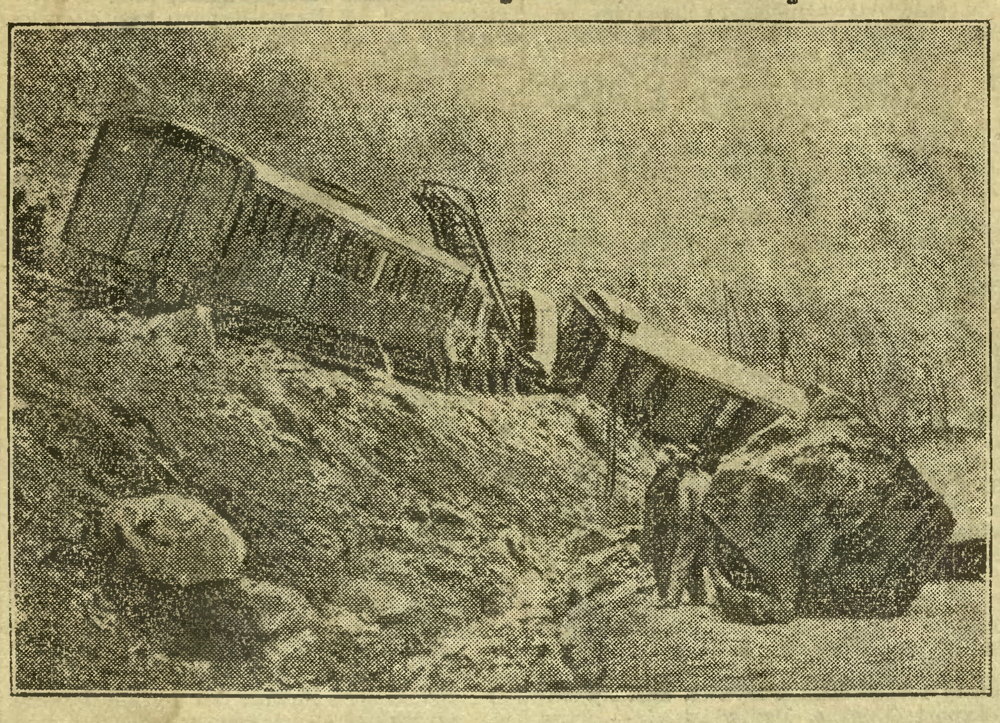
Jazda pojedyńcza panów: 1) Hoffman (Miejska Szkoła Handlowa) 84 pkt.; 2) Ziółkowski (Gimnazjum im. Kopernika) 73 pkt.; 3) Piradoff (Państw. Gimn. Humanistyczne) 68 pkt.; 4) Karczewski (Liceum Handlowe) 64 pkt.; 5) Deja i Kijek (Miejskie Gimn. im. Kopernika) po 59 pkt.; 6) Wierzbowski (Szkoła Przemysłowa) 55 pkt.; 7) Eistadt (Państwowe Gimn. Klasyczne) 51 pkt.; 8) Staszkiewicz (P. G. H.) 50 pkt.; 9) Rewald (P. G. H.) 46 pkt.; Przybyszewski (Szkoła Rolnicza) 45 pkt.

Pary mieszane: mistrzostwo zajęła para Srzednicka — Ziółkowski.

Pary męskie: 1) Benoit — Węglewski; 2) Kijek — Ziółkowski; 3) Drobiński — Dindinger, wszyscy z Gimnazjum im. Kopernika.

W skład komisji sędziowskiej wchodzili: Rysyówna, Zakliczyński, Albrycht.

Katastrofa kolejowa we Francji



Wskutek topnienia śniegu w górach Francji złomy skał obsunęły się na tor kolejowy pod Angouleme, powodując katastrofę po ciągu.

Solec Kujawski

— **15-lecie chóru „Moniuszko".** W sobotę w dniu 2 lutego br. odbyła się w Solcu Kujawskim piękna uroczystość najstarszej organizacji obywatelskiej — męskiego Chóru imienia Moniuszki. Na uroczystość tę przybył Chór męski „Hasło" z Bydgoszczy. Po nabożeństwie w kościele parafjalnym, — odbyło się towarzyskie zebranie w sali Hotelu Wielkopolskiego — podczas którego referat o działalności Chóru „Moniuszko" wygłosił sekretarz chóru **p. Leon Hanelt.** Następnie przemawiał imieniem miasta burmistrz **dyr. Czaczka, —** prezes chóru „Hasło" p. **Hoffman,** dyrygent tego chóru p. **prof. Jaworski** z Bydgoszczy, ks. proboszcz **Badura,** wójt obwodu **Krymski** i inni. Zebraniu przewodniczył prezes p. Adamski. Z uznaniem podnoszono pracę i poświęcenie się dyrygenta p. prof. Karola Jakubowskiego, — który chór postawił na wysokim poziomie.

Wieczorem odbył się bal, na którym „Hasło" zaprodukowało szereg pieśni, a kilka, wspólnie z chórem „Moniuszko". W balu wzięła udziała cała śmietanka solecka, tak, że naprawdę ciasno było na największej sali soleckiej. W przemiłym nastroju zabawa przeciągnęła się do białego ranka. Czysty zysk przeznaczono na nuty — aby nadal kontynuować mógł chór „Moniuszko" szlachetną rywalizację z dalszemi 3-ma chórami w Solcu. Życzymy chórowi „Moniuszko" szczerze dalszego rozwoju i jeszcze piękniejszej uroczystości za lat dziesięć — na ćwierćwiecze istnienia! Kr.

Koronowo

— **Z życia Z. S.** W dniu 7 bm. odbyło się miesięczne zebranie oddziału Zw. Strzeleckiego przy obecności około 50-ciu członków. Zebranie zagaił prezes obw. mjr. **Kapela,** poczem ref. wychowania obywatelskiego ob. **Supera** zdał sprawozdanie z odbytego kursu dla referentów w Toruniu, zachęcając przytem członków do uczęszczania na wykłady, które w dalszym ciągu będą się odbywały systematycznie. Następnie omówiono sprawę urządzenia przedstawienia p. t. „Porucznik I Brygady" w dzień imienin Pana Marszałka J. Piłsudskiego, dnia 19 marca.

W wolnych głosach zabierali głos obywatele: **Nowicki** w sprawie przedstawienia, komendant oddziału **Adryan** w sprawie ćwiczeń PW. W międzyczasie przybył również na zebranie komendant powiatowy Z. S. ob. por. **Linder** z Bydgoszczy, który również w krótkich i serdecznych słowach przemówił do zebranych, aby jeszcze z większą gorliwością zabrali się do pracy, gdyż Z. S. w Koronowie jest jednym z najlepiej funkcjonujących oddziałów w powiecie, który działalnością swą powinien innym służyć za wzór.

Nowy zarząd Związku Ekspedytorów Portowych w Gdyni

Konsul Byczkowski ponownie prezesem Związku

Onegdaj odbyło się w Gdyni walne zebranie Związku Ekspedytorów Portowych, które zakończyło trwający od dwóch miesięcy stan przesilenia, wywołanego przez projekt zmiany statutu Związku.

Nieporozumienie to polegało na tem, że część większych firm spedytorskich uważała iż rozporządzać winna większą ilością głosów, niż małe firmy spedytorskie, nie posiadające odpowiednio rozbudowanego aparatu biurowego i robotniczego.

Stanowisko wielkich firm portowych zdaniem ich uzasadniał fakt, że zatrudniają oni wielką ilość pracowników umysłowych i fizycznych, a stąd spada na nich cały szereg bardzo szerokich obowiązków społecznych, których nie mają np. ekspedytorzy, nie posiadający nieraz nawet biur.

Zdaniem wielkich ekspedytorów, bez porównania znaczniejszy ciężar spadających na nich obowiązków wymaga pewnego zrównoważenia na płaszczyźnie ich praw we własnym związku.

Nieprzejednane stanowisko niektórych mniejszych firm ekspedytorskich, domagających się pozostawienia „status quo", opartego o statut już dzisiaj przestarzały i nie odpowiadający potrzebom obecnego życia gospodarczego na odcinku tej pracy, wywołało pewien rozdźwięk wśród ekspedytorów.

Kilka ważniejszych przedsiębiorstw zgłosiło nawet swe ustąpienie ze Związku po statutowo przewidzianem wypowiedzeniu, to znaczy z dniem 1 sierpnia 1935 r.

Rozłam ów groził powstaniem dwóch związków ekspedytorskich na terenie Gdyni, co oczywiście wprowadziłoby zamieszanie i byłoby nie tylko bezcelowem, ale poniekąd nawet szkodliwem dla całości pracy ekspedytorskiej, gdzie większość zagadnień jest wspólna dla wszystkich.

W ciągu dwóch miesięcy, od pamiętnego walnego zebrania, na którem do dymisji podał się cały zarząd z prezesem konsulem Byczkowskim na czele, coraz jaśniejszem się stawało że pogląd nieprzejednanych na początku osób nie wytrzyma próby życia, które samo dyktuje pewne zmiany w przestarzałym statucie.

Zwyciężył pogląd większych ekspedytorów, będący zresztą, jak stwierdziły to wczorajsze wybory, **w których na 23 głosujących 19 wypowiedziało się za nim,** poglądem większości i po uzgodnieniu pewnych różnic w zdaniach uchwalony został nowy statut.

Nowy statut przyznaje ilość głosów w zależności od wielkości firmy, a raczej spadających na nią ciężarów, świadczeń i obowiązków, przyczem **maksymalna ilość głosów, przypadająca członkowi nie może przekraczać trzech.**

Po opracowaniu i uchwaleniu nowego statutu odbyły się wybory, przyczem **prezesem obrany został ponownie konsul Lucjan Byczkowski,** dyrektor „Warszawskiego Towarzystwa Transportowego", jako wiceprezes wszedł **dyr. Gieysztor** z f. „Warta" a jako członkowie zarządu weszli **dyr. Marszał** z firmy „Bergenske", **dyr. Lipiński** z firmy „Extrans" **i dyr. inż. Rostat** z firmy „Pantarei".

W ten sposób ostatecznie zlikwidowany został zatarg, zanoszący się początkowo na długotrwały rozłam i obecnie istnieją uzasadnione nadzieje, że Związek Ekspedytorów Portowych w Gdyni, oparłszy się o nowy „odmłodzony" i dostosowany do potrzeb życia statut, wejdzie na nową drogę swego rozwoju.

Notowania cen ryb morskich

W porcie rybackim w Gdyni, w ciągu ubiegłego tygodnia płacono:

A) Importowane śledzie solone bez zmiany, przy małych obrotach.

B) Inne ryby importowane: oclone, franco wagon Gdynia, za kg — groszy:

Danja: dorsze świeże, czyszczone, bez głów 60 gr za kg; **Norwegja:** śledzie świeże w lodzie, 4 sztuki na kg 32 gr za kg; **Norwegja:** śledzie zamrożone, 4 sztuki na kg 36 gr za kg.

C) **Przeróbka uszlachetniająca** z importowanego surowca, **F-ma Polonia:** Przerobione i zasolone z belgijskich śledzi świeżych, pustych, oclone franco wagon, za jedną dużą beczkę solonych, jarmuckich: 62 zł. Przerobione i zasolone ze szwedzkich śledzików świeżych, na t. zw. „Schneidehering" za jedną dużą beczkę, oclone 72 zł. Awizowane na dzień 12 lutego, br. śledzie świeże w lodzie, belgijskie, 9 do 12 sztuk na kg, oferuje się po 46 gr. za kg.

D) **Polskie połowy:** szproty świeże płacono rybakom, pocz. tyg. 5 gr., koniec tyg. 6 gr/kg; szproty świeże płaciły wędzarnie: 5,5 gr i 6,6 gr za kg (Półwysep); szproty świeże płaciły wędzarnie: 6 gr i 7 gr za kg (Gdynia); szproty wędzone sprzedawały wędzarnie, f-co wagon 36 gr. za kg; szproty wędzone, cena detaliczna w sklepach w Gdyni 80 gr za kg; śledziki świeże płacono rybakom w Helu 20 gr za kg; łosoś świeży, mały płacono rybakom w Helu 420 gr za kg; łosoś duży świeży płacono rybakom w Helu 470 gr za kg.

Obroty śledziami solonemi w dalszym ciągu b. słabe. Większe ożywienie nastąpiło w transakcjach norweskiemi śledziami zamrożonemi i świeżemi w lodzie, przy cenach ustalonych na jednym poziomie i to poziomie zwyżkowym w stosunku do cen poprzedniego tygodnia. Śledzie norweskie w lodzie wysyłano również tranzytem do Czechosłowacji.

Szproty świeże, mimo trwających bez przerwy w ciągu całego tygodnia połowów, były dostarczane dla wędzarń gdyńskich w ilościach niewystarczających, podczas gdy w Helu ograniczano połowy, zaspakajając w zupełności tamtejsze wędzarnie. Dopiero w sobotę, w dniu w którym rybacy z Gdyni nie wyjeżdżają na połowy, sprowadzono kilka kutrów ze szprotami helskich rybaków. Kilka wagonów świeżych szprotów wysłano do kraju dla przeróbki w wędzarniach (Warszawa, Wielkie Hajduki, Katowice).

Wędzarnie gdyńskie były dobrze zatrudnione przez cały tydzień, dzięki większemu zapotrzebowaniu na szproty wędzone wewnątrz kraju. Szereg krajowych fabryk konserw (szproty w oliwie), które w ubiegłym roku kupowały do tego celu szproty wędzone na polskiem wybrzeżu, w sezonie obecnym omija nasze wędzarnie w swych zamówieniach (czyżby ze względów partjotycznych?) Fabryki te ze względu na kwestje dogodnego kredytu i dostawy puszek konserwowych są zależne częściowo od Gdańska.

Z całego kraju

CZŁONKOWIE SZAJKI HANDLARZY ŻYWYM TOWAREM POD KLUCZEM.

Policja warszawska aresztowała ostatnio niejakiego Lejbę Klajnerera i Ajzyka Fajgenbauma, którzy należeli do rozgałęzionej bandy międzynarodowych handlarzy żywym towarem.

Władze ustaliły, iż Klajnerer i Fajgenbaum są zamieszani w sprawę porwania żony tragarza Zalmena Grossmana, któremu przed kilku miesiącami uprowadzono żonę i wywieziono do domu schadzek do Buenos Aires. Grossman złożył wówczas zameldowanie władzom policyjnym, które przeprowadziły aresztowania wśród właścicieli potajemnych domów schadzek.

Członkowie bandy na czele z Fajgenbaumen wezwali Grossmana na „dintojrę", na której zaproponowano Grosmanowi większą sumę pieniędzy pod warunkiem, że cofnie w policji obciążające ich zeznania. Grosman, kochając żonę, nie zgodził się na tę propozycję, oświadczając, iż może cofnąć swe zeznanie dopiero wówczas, gdy żona jego powróci z Buenos Aires i znajdzie się w Warszawie.

Członkowie bandy grozili Grossmanowi zemstą, organizowali na niego kilkakrotne napady, wreszcie jednak zostali aresztowani.

POŚWIĘCENIE NAJWIĘKSZEGO W POLSCE GMACHU SZKOLNEGO.

Odbyło się w Częstochowie uroczyste poświęcenie niedawno wykończonej drugiej części gmachu szkoły powszechnej przy ul. Narutowicza, największego gmachu szkolnego w całym kraju. Aktu poświęcenia dokonał ks. biskup Kubina. Następnie przemawiał tymczasowy prezydent miasta, który scharakteryzował postępy budownictwa szkół powszechnych w Częstochowie. Podkreślił on, że budowa szkoły powszechnej rozpoczęta w roku budżetowym 1927-28 kosztowała ogółem 1.200 tys. zł. Gmach szkoły obliczony jest na 2.000 dzieci.

ŁAWINA RUNĘŁA DO MORSKIEGO OKA.

W sobotę o godz. 1,30 w południe usłyszano nad Morskiem Okiem huk oraz odczuto wstrząs, poczem chmury pyłu śnieżnego objęły schronisko przy Morskiem Oku.

Jak się okazało, na Morskie Oko runęła potężna lawina. Na Morskiem Oku załamała ona powłokę lodową, wpadając masami śnieżnemi do wody.

O wielkości lawiny oraz potężnej jej sile świadczy, iż warstwa lodu grubości do 60 cm została załamana na przestrzeni około 300 m. Lawina porwała i zmiażdżyła wtłaczając do wody mostek, który jest przy brzegu i z którego się wsiada do łodzi.

Grają na Loterji Państwowej, bo...

Coraz więcej ludzi w Polsce gra na Loterji Państwowej, a każdy, kto się nad tem zastanawia, przyznaje, że czynią oni słusznie. Los kosztuje 40 zł, ćwiartka losu 10 zł, do wygrania zaś w I-tej klasie jest: jedna wygrana 100.000 zł, jedna 50.000 zł, jedna 20.000 zł, pięć po 10.000 zł, dziesięć po 5.000 zł, piętnaście po 2.000 zł, i wiele innych — razem 13.000 wygranych.

Należy pamiętać, że ciągnienie I-szej klasy rozpoczyna się już 19 lutego i zaopatrzyć się w los zawczasu.

Nowe książki

P. Kowalski — **Droga do Sukcesu.** — Jak zwiększyć obroty i pomnożyć zyski?

Pod takim tytułem wyszła świeżo z druku książka, która wśród wydawnictw polskich jest nowością. Książka napisana przez śląskiego autora w sposób przystępny i jasny, przeznaczona jest głównie dla kupców, handlowców i przemysłowców, ale także każdy laik niewątpliwie przeczyta ją z przyjemnością i pożytkiem. Jaka to „Droga do Sukcesu", jak zwiększyć obroty i pomnożyć zyski? Autor nie filozofuje i nie udziela rad moralizatorskich, a raczej ujmuje rzecz praktycznie i daje cały szereg wziętych z zycia przykładów wskazujących, co należy czynić, by mimo kryzysu móc uczciwie zarobić. „Jeśli pragniesz, by towar twój nabywali wszyscy, daj wszystkim znać o sobie!" — taka jest myśl przewodnia książki. Ale co czynić, by wszyscy do Was po Wasz towar się zwracali? Jak powstały rozmaite bogate przedsiębiorstwa zagraniczne, dlaczego niektóre przedsiębiorstwa krajowe prosperują mimo obecnych trudności gospodarczych? Książka na pytania te udziela odpowiedzi i wyjaśnia na podstawie przykładów, jak często dzięki zdumiewająco prostym sposobem można przedsiębiorstwo założyć, prowadzić i rozwijać. Pożyteczne to dzieło, polecić można każdemu fachowcowi i niefachowcowi. Zewnętrznie książka, drukowana w znanych zakładach K. Miarki w Mikołowie, przedstawia się gustownie i sympatycznie. Cena wynosi zł 4,—, za pobraniem poczt. 4,60. Zamówić można ją w Wydawnictwie Hermes, Katowice 2, ul. Krakowska 64.

Egzamin dentystyczny

Ministerstwo Opieki Społecznej zawiadamia, że egzamin na uprawnionych techników dentystycznych przewidziany w § 4 ust. (I) lit. (a) rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z dnia 23 października 1934 r. wydanego w porozumieniu z Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (Dz. U. R. P. Nr. 103 poz. 922) odbędzie się w gmachu Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie — w dniach 15 marca br. i następnych.

Jak u nas można zwalczyć kryzys?

W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej od chwili objęcia prezydentury przez obecnego prezydenta toczą się wielkie debaty nad uzdrowieniem życia gospodarczego, ożywieniem przemysłu i zmniejszeniem bezrobocia. Wszystkie teorje i próby spełzły narazie na niczem. U nas sprawa ta daje się łatwiej zrealizować. Nasza Loterja Państwowa otwiera ku temu szerokie pole możliwości. Każdy powinien nabyć los i stanąć śmiało do walki z kryzysem, a z walki tej zwycięsko wyjdzie ten, kto los nabędzie w szczęśliwej kolekturze J. WOLANOW, Warszawa, Marszałkowska 154. Zamiejscowi mogą nabywać losy, wpłacając należność do PKO na konto 18.814.

Programy radjowe

ŚRODA, 13 LUTEGO.

Radjostacja Warszawska.

6,45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,48, 7,05, 7,25 Muzyka z płyt. 6,52 Gimnastyka. 7,15 Dziennik poranny. 7,35 Chwilka pań domu. 7,40 Zapowiedź programu. 7,50 Koncert reklamowy. 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12,00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadom. meteorol. 12,05 Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12,10 Koncert zesp. salonowego A. Flato. 13,00 Dziennik południowy. 13,05 Koncert wokalny z płyt. 15,30 Wiadom. o eksporcie polsk. 15,35 Przegląd giełdowy. 15,45 Fragment teatralny. 16,00 Reportaż muzyczny z Wilna. 16,45 Audycja dla dzieci starszych: „Chwilka pytań" w redakcji W. Frenkla. 17,00 Koncert z Poznania. **17,25** „Gospodarstwo domowe w nowoczesnem ujęciu", wygł. p. M. Karczewska. 17,35 Piosenki w wyk. I. Karskiej-Łuczyńskiej. Akomp. L. Urstein. 17,50 Poradnik sportowy. 18,00 Skrzynka poczt. roln., omówi inż. W. Tarkowski. 18,10 „Życie kultur. i artyst. stolicy". 18,15 R. Wagner: Fragmenty z „Walkiryj", „Złota Renu" i „Parsifala" (płyty). 18,45 „O kooperatyzmie", wygł. St. Thugutt. 19,00 Muzyka salonowa (płyty). 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 Koncert z Wilna. 19,45 Program na dzień nast. 19,50 Wiadomości sport. 20,00 „Bal radjosłuchaczy" (transmisja ze Lwowa). 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 „Jak pracujemy w Polsce". 21,00 Koncert Chopinowski w wyk. J. Smidowicza. 21,30 Koncert (Tr. ze Sztutgartu). 21,40 Recital śpiewaczy E. Bendera. Przy fort. prof. L. Urstein. 22,00 Koncert reklamowy. 22,15 Muzyka taneczna. 23,00 Wiadom. meteorol. dla komunik. lotniczej. 23,05—23,30 Muzyka taneczna w wyk. ork. Jacka Payne'a (płyty).

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA.

15,40 Sygnał oraz zapowiedź programu: 15,45 Koncert z płyt. 16,00—18,10 Transmisja z Warszawy, Wilna i Poznania. 18,10 Repertuar teatrów. 18,15 Z popularnych oper i operetek (płyty). 18,45 Tr. z Warszawy. 19,45 Progr. na dz. nast. 19,50 Tr. z Warsz. 19,56 Wiadom. sport. z Pomorza. 20,00—22,00 Tr. ze Lwowa, Krakowa i Warszawy. 22,00 Koncert reklamowy. 22,15 Transmisja z Warszawy. 23,05 Muz. lekka.

ZAGRANICA.

17,05 Wiedeń. Utwory Marji Bach. **17,20 Koenigswusterhausen.** „Rybie głosy". — słuchowisko. **17,20 Moskwa.** (Stalin). Opera. **17,50 Monachjum.** Arje barokowe. **18,30 Moskwa** (WCSPS). Wieczór oper. **18,30 Berlin.** Sonaty. **19,00 Lipsk.** Utwory Pawła Lincke. **19,10 Budapeszt.** Koncert solistów. **19,25 Praga.** Muzyka wojskowa. **19,25 Berlin.** Audycja muzyczna. **19,30 Oslo.** Koncert muzyki polskiej pod dyr. T. Mazurkiewicza. **19,30 Beromuenster.** „Borys Godunow" — opera Mussorgskiego. **20,00 Sztokholm.** Wesoły wieczór. **20,10 Bratisława.** Koncert symf. **20,45 Londyn Nat.** Koncert symf. **20,45 Berlin.** Muzyka lekka. **20,45 Wiedeń.** Audycja zimowa. **20,45 Monachjum.** „Sonny boy", wesoła aud. **21,00 Radio Paris.** „Kitież" — op. Rimskij-Korsakowa. **21,00 Moskwa** (WCSPS). Muzyka tan. **21,00 Medjolan.** „La Fiamma" — opera Respighiego. **21,10 Lipsk.** Symfonja Brucknera. **21,15 Bukareszt.** Muzyka salonowa. **21,45 Luksemburg.** Festival Menagera. **22,10 Budapeszt.** Recital fort. **22,20 Berlin.** „R. Wagner w Paryżu" — aud. muz. **23,30 Sztutgart.** Przeboje filmowe. **24,00 Regional.** Muzyka tan. **24,00 Strasburg.** Muzyka tan.

M. G. EBERHARDT. **60)**

OFIARA CHIRURGA

POWIEŚĆ SENSACYJNA

Piotr mógł się domyślić jego zamiarów. Może go nawet podejrzewał od dłuższego czasu, bo czyż nie prosił, aby go doktor nie odstępował ani na chwilę? Widocznie chciał go mieć na oczach. Czyż nie upierał się mu towarzyszyć? Piotr zostawiony zdradziecko w sali operacyjnej, podczas, gdy doktór poszedł robić rewizję w jego pokoju, mógł wstać z wózka, zabrać straszny lancet i pójść za wrogiem bronić swojej własności. Mógł się na niego zaczaić w windzie.

Toby wyjaśniło obecność pustego wózka w sali operacyjnej, ale śladów palców doktora Harrigana, a nie Piotra, na żarówce w windzie ani trochę. Zresztą nie wierzyłam, aby Piotrowi starczyło sił na ten krwawy czyn, a choćby nawet starczyło, to i tak problemat jego zniknięcia pozostawał nierozwiązany.

W tym momencie mój pacjent zaczął lamentować gwałtownie, dzwoniąc zębami, a ja spostrzegłam, że skierowałam na niego elektryczny wachlarz, pod wrażeniem, że to był ogrzewacz. Nic w tem nie było nadzwyczajnego, bo te dwa przyrządy są do siebie podobne, ale nim go uspokoiłam, miałam dużo kłopotu.

Kiedy się wkońcu zaczął skarżyć na gorąco, wyszłam na korytarz. Nie byłam mu już potrzebna. Policjant siedział w dalszym ciągu koło okna.

— Muszę sprawdzić, czy krata jest zaryglowana — rzekłam. Wstał niechętnie i ustąpił na stronę, patrząc na mnie podejrzliwie. Krata była zaryglowana. Kto ją otworzył ubiegłej nocy i w jakim celu? Policja dotąd tego nie wykryła.

Zajrzałam do Dione, która spała spokojnie z grubo obandażowanem gardłem, sprawdziłam, czy innym pacjentom nic nie brakuje, przejrzałam dyspozycje na noc i usiadłam znów przy biurku.

Tę noc, drugą po morderstwie, pamiętam wyraźnie z paru względów. Po pierwsze dlatego, iż zrozumiałam z opóźnieniem, że rozwiązanie krwawej zagadki zależało od znalezienia Piotra Melady'ego. Po drugie, że spokój jaki panował w skrzydle, przeciągnął się poza północ, która zaznacza się zawsze cichą krzątaniną, związaną z badaniem pulsów, mierzeniem gorączki, nastawianiem wachlarzy, przynoszeniem chłodnych napojów, poprawianiem pościeli i masowaniem znużonych pleców. Ale pomimo ciszy i spokoju nie miałam poczucia bezpieczeństwa. Policja, czarne drzwi windy, mroki schodów, czeluście drzwi od pokoi chorych, pusty pokój Piotra — wszystko to wisiało nad moją świadomością chmurą grozy. Pozorny spokój zmąciło tylko raz przebudzenie się Dione (właśnie dochodziła trzecia) — która zaalarmowała mnie, że ktoś chodzi po jej pokoju. Kiedy zapaliłam światło, żeby jej pokazać, że niema nikogo, odpowiedziała, że nie o to jej chodziło.

— A o co? — zapytałam zdumiona.

— O to, że to był gość z tamtego świata. Przeszedł przez pokój, szeleszcząc gazetą. Jestem pewna, że to był ojciec. Czytał gazetę.

Na to Ellen, która weszła za mną, zzieleniała i uciekła do łazienki, a ja rzekłam cierpko:

— Pani się chyba przyśniło? Takie rzeczy się nie dzieją i zresztą, jakby on mógł czytać gazetę pociemku?

— Dlaczego nie? — odrzuciła Dione.

— Dlatego, że.. — fuknęłam, zbita z tropu — że... że... No, niech pani da spokój. Poprawię pani poduszki i postara się pani usnąć.

— Umarł — dumała na głos. — Zaczyna mi się zdawać, że umarł i chciałby mi coś powiedzieć. **Co mi ojciec chce powiedzieć?**

Mówiła zupełnie naturalnym tonem, tak jakby w kącie pokoju, za parawanem, stał żywy gość. Muszę się przyznać, że przeszły mnie ciarki.

— No, to niech państwo rozmawiają. Nie przeszkadzam — rzekłam gniewnie, wychodząc.

W korytarzu pustym i mrocznym, spostrzegłam, że serce bije mi gwałtownie, a ręce mam jak lód. Faktycznie gdzie się podział Piotr Melady?

Niedługo potem znalazłam polecenie od doktora Harrigana, nagryzmolone pośpiesznie. Banalna treść pisma i jego szczególny wygląd kosztowały mnie dużo dręczących rozmyślań.

Czytałam wykres stanu zdrowia Piotra, znajdując w nim nowe potwierdzenie mojej opinji o jego nieudolności fizycznej.

„Panno Keate — znalazłam na tej samej karcie — proszę przyjść zaraz na trzecie piętro". Podpisane jego zwyczajem: „L. Harrigan M. D."

Przeczytałam te słowa kilka razy i zamyśliłam się z oczami utkwionemi w pismo. Doktór Harrigan musiał nakreślić je w ostatniej godzinie życia. Wróciwszy owej nocy z kolacji, nie spojrzałam na kartę mego pacjenta dlatego, że mi go zabrano. Instynktownie. **Co po karcie, jeżeli niema pacjenta?**

(Dalszy ciąg nastąpi).

Do akt Nr. Km. 1512 i 1513. 1260

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI ZASTAWU.

Komornik Sądu Grodzkiego w Koronowie, urzędujący w Koronowie, przy ulicy Cmentarnej nr. 7 na zasadzie § 1237 i 1243 K. C. w związku z art. 602 i 603 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 14 lutego 1935 r. o godzinie 13-tej dokona sprzedaży licytacji zastawu w Koronowie przy ulicy Bydgoskiej nr. 7 za natychmiastową zapłatą następujących przedmiotów: 1 trak komplet z dwoma wózkami, 1 piłę wahadłową i 1 piłę cyrkularną, około 50 mtr.³ desek i bali sosnych, 1 rylfarka marki Warwasiński i Wojakowski Noworadomsk z kołami zapędowemi transmisją i krokształnami i 150 ctr. mąki żytniej. Przedmioty obejrzeć można 30 minut przed licytacją.

Koronowo, dnia 8 lutego 1935 r.

(—) Kantowicz, Komornik Sądu Grodzkiego w Koronowie.

Sygnatura: Km. 113/35. 1265

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Chełmnie II. rewiru Alojzy Bartosiński, mający kancelarję w Chełmnie, ul. Dworcowa nr. 13 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18 lutego 1935 r. o godz. 12 w majętn. Ostromecko odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do hr. Joachim Alvensleben składających się z 4 powózków wyjazdowych. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Chełmno, dnia 7 lutego 1935 r.

Komornik: (—) A. Bartosiński.

IV. K. 21/32. 1272

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Nieruchomość położona w Bydgoszczy-Szwederowo i w chwili uczynienia wpisu o przetargu zapisana w księdze gruntowej Bydgoszcz-Szwederowo tom V. wykaz I. 202 na imię Jana Konieczki rolnika z Bydgoszczy zostanie w drodze egzekucji dnia 9 kwietnia 1935 r. o godz. 11 przed południem wystawioną na przetarg przed niżej oznaczonym Sądem pokój nr. 4. Nieruchomość obejmuje dom mieszkalny z podwórzem oraz chlew z ustępem o obszarach 4.17 arów, parcele 1525/84, 1526/84 i 1529/84, wartość użytkowa jako podstawa podatku budynkowego wynosi 579 mk. Matrykuła art. 166. Numer księgi podatku budynkowego 149. Wzmiankę o przetargu zapisano w księdze gruntowej dnia 1 sierpnia 1932 r. Zl. 178-8.

Bydgoszcz, dnia 8 stycznia 1935 r.

Sąd Grodzki.

3. E. 863/34. 1263

POSTANOWIENIE. W sprawie odroczenia wypłat firmy L. Edmund Hanczewski w Grudziądzu ulica Toruńska 10 Sąd Grodzki w Grudziądzu w osobie sędziego grodzkiego Salickiego na posiedzeniu niejawnem w dniu 4 lutego 1935 r. po rozpatrzeniu wniosku dłużniczki z dnia 21 stycznia 1935 r. o przedłużenie odroczenia wypłat postanawia umorzyć postępowanie z uwagi na przepis z art. 79 Rozp. Prez. R. P. z dnia 24 października 1934 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 93 poz. 836), po myśli którego udzielenie dalszego odroczenia wypłat po wejściu w życie prawa niniejszego jest niedopuszczalne.

Zl. 99-Gr.

Km. II. 2114/34. 1262

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

W środę, dnia 13 lutego 1935 r. od godz. 9-tej podpisany komornik sprzeda w drodze licytacji publicznej za gotówkę najwięcej dającemu w Grudziądzu ul. Toruńska 15 w firmie Władysław Lutobarski: wszelkie znajdujące się w składzie towary branży żelaznej wraz z urządzeniem składowem, 2 wozy robocze, powózka czarna i radjoaparat „Telefunken", oszacowane na łączną sumę 4150,46 zł. Ruchomości te oglądać można w dniu i czasie wyżej oznaczonym.

(—) Michał Dobrzański, Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru II-go w Grudziądzu.

Do akt Nr. Km. 2893/34 i 225/35. 1271

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. IV., zamieszkały w Gdyni na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza, że w dniu 13 lutego 1935 r. o godz. 11 w Gdyni odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: 2 kilimy i 1 umywalkę z lustrem i płytą marm. wartości 250,— zł. Zbiórka kupców przy ul. Śląskiej przed domem Kasy Emerytalnej. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Gdynia, dnia 9 lutego 1935 r.

(—) K. Błaszkiewicz, Komornik Sądowy w Gdyni.



Znany ze skąpstwa Szkot zamiast kupić żonie na zimę lisa, zapuszcza długą brodę.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 15 fen.
„ „ „ „ „ „ 4-łamowej . . 50 fen.
„ „ drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.50 zł
Z odnoszeniem do domu	2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.89 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 gd

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny: Witold Mężnicki, Toruń, ul. Moniuszki 25, m. 1.

UWAGI: Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, Szkolna. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Lubomski Wacław, Tczew, ul. Kościuszki 1.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.